Nr. 214 (6697) WARSZAWA, WTOREK 7 LIPCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Dwie sprawy

Przeciągnięte struny

Musimy zwrócić uwagę opinji publicznej na jeden fakt, który — niby jakaś nić czerwona — przechodzi ostatniemi czasy poprzez wszystkie t. zw. wielkie procesy. I w procesie O. U. N. o zabójstwo min. Pierackiego, i w toczącym się procesie krakowskim, i w zakończonym już procesie o tragedję w Wyszynie mamy ciągle tę samą skargę oskarżonych i — częściowo — świadków, — oskarżonych i świadków, którzy należą do najrozmaitszych obozów społeczno-politycznych, do różnych narodowości, do różnych sfer społecznych:

„bito nas w śledztwie pierwiastkowem“.

Przypuśćmy nawet, że tu i owdzie może wchodzić w grę czyjaś przesada, czyjaś histerja; niesposób jednak uwierzyć, że **setki ludzi** — socjaliści i komuniści, ludowcy i „endecy“, Ukraińcy i Żydzi — akurat zmówili się zawczasu, by złośliwie dyskredytować i policję, i władze śledcze. I dlatego trzeba — i nawet czas ostatni — postawić rzecz zupełnie wyraźnie.

Pamiętam, jak w r. 1919 na terenie uprawnień Generalnego Komisarjatu Ziem Wschodnich kiedy władza spoczywała faktycznie w rękach wojska, kiedy trwała wojna, kiedy było jeszcze mnóstwo przejawów z konieczności „anarchicznych“ **tworzącej się dopiero** w ogniu walk organizacji państwowej, — jak wtedy **każda pogłoska** o biciu aresztowanych w śledztwie wywoływała niezwłocznie najsurowsze śledztwo, i winni, gdy bywali ujawniani, ulegali **surowym karom.**

A dzisiaj?... Ludzie mówią bez końca: **„bito nas“**. I czy prokuratura bada te oskarżenia? czy wyciąga jakieś wnioski w stosunku do **oskarżanych** funkcjonarjuszy państwowych? **Nie wiemy.** Brak komunikatów i brak... jakichkolwiek informacyj.

Moi panowie, **tak to nie może być!** Takich spraw nie wolno puszczać mimo uszu. Chodzi o **powagę Rzeczypospolitej** i o **powagę wymiaru sprawiedliwości w Polsce.** Śledztwo pierwiastkowe — to tak samo wymiar sprawiedliwości. Albo słowa skarżących się na bicie są kłamliwe, a w takim razie należy stwierdzić to publicznie i **przywrócić honor** jednostkom urzędowym, które miały sam proceder tolerować, względnie w nim uczestniczyć. Albo też — owe słowa **są zgodne** z prawdą, a w takim wypadku **winni muszą być ukarani** z całą surowością prawa.

Trzeciego wyjścia niema. Prokuratura powinna zrozumieć, że w grę wchodzi kwestja **szacunku** dla niej.

***

Teraz — sprawa druga. Dlaczego, jak wynika z szeregu procesów ostatnich, badania wstępne oskarżonych odbywają się z reguły w nocy? Prof. Leon Petrażycki mówił w swoich wykładach uniwersyteckich o te „nocnej manjerze“ w sposób następujący:

> Kto z Was będzie sędzią śledczym lub prokuratorem, niech nie naśladuje głupich żandarmskich obyczajów, by badać więźnia w nocy. W nocy nerwy działają inaczej, mózg funkcjonuje inaczej, zmęczenie ogarnia najsilniejsze organizmy. Badanie nocne — to **tworzenie fantastycznych opowieści, które później tylko utrudniają pracę Sądu.**
>
> Pamiętajcie: sędzia śledczy i prokurator nie są poto, by **koniecznie** udowodnić winę; są poto, by **wykryć prawdę.** Jeżeli postępują — inaczej — to są świnie...“.

Petrażycki lubiał określenia... drastyczne. Ale — pomijając te określenia **wielkiego uczonego,** — warto, by nasi młodzi prokuratorzy i sędziowie śledczy sięgnęli do skarbnicy nauk **prawdziwych** autorytetów prawa.

Mogę — sądzę — powiedzieć z czystem sumieniem:

w tych dwuch punktach, o których dziś piszę, struny są przeciągnięte.

Obyczaj **prokuratora milczącego,** gdy oskarżony mówi o biciu, wprowadził aktualny pisarz hipoteczny, p. Michałowski, w r. 1930.

Z tym obyczajem czas skończyć.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Niedzielna konfiskata

Niedzielny nasz numer uległ konfiskacie spowodu kilku ustępów, dotyczących głośnej sprawy Parylewiczów. Konfiskata nastąpiła na żądanie p. prok. Żeleńskiego.

P. prok. Żeleński jest bratankiem Boya - Żeleńskiego; istnieje mądre w zasadzie przysłowie, że „niedaleko jabłko pada od jabłoni“. Tym razem, niestety, jabłko — wbrew naturze rzeczy — poleciało jakoś na zgoła odległe szlaki.

Nankin, Kanton i Japonja

Z Szanghaju donoszą: Rząd prowincyj południowych zawiadomił marszałka Czang-Kaj-Czeka, że wysyła 6 przedstawicieli na plenum Kuomintangu, wyznaczone na dzień 10 lipca w Nankinie. Delegaci Rządu kantońskiego przybędą do Nankinu jeszcze przed 8 lipca i będą domagali się postawienia na porządku dziennym obrad kwestji rozpoczęcia natychmiastowej walki z Japonją. O ile Kuomintang nie uwzględni tego żądania, delegaci kantońscy opuszczą Nankin i Rząd kantoński rozpocznie akcję na własną rękę.

***

Z Tokio donoszą: Konsul japoński w Kantonie wystosował do władz kantońskich trzeci skolei protest przeciwko podsycaniu ruchu antyjapońskiego w Chinach. Protest ten jest utrzymany w niezwykle stanowczym tonie. Konsul składa całą odpowiedzialność za mogące wyniknąć nieobliczalne następstwa na władze kantońskie.

***

Z Szanghaju donoszą: Oba skrzydła połączonej armji południowców przeszły do ofensywy i wkroczyły na terytorjum podległe Rządowi nankińskiemu. Na zachodzie południowcy wtargnęli do prowincji Kwei-Szow i zajęli miasto Duszan. Na wschodzie południowcy posuwają się naprzód w prowincji Fukjen, gdzie zajęli miasto Wuping o doniosłem znaczeniu strategicznem. Wojska marszałka Czang Kaj-Czeka wycofują się bez walki. (ATE.).

Aresztowania wśród faszystów hiszpańskich

W pobliżu Madrytu policja wykryła tajne zebranie członków stronnictwa faszystowskiego „Falangi Hiszpańskiej“. W kołach faszystowskich w ciągu ubiegłego tygodnia dokonano licznych aresztowań. Aresztowani są oskarżeni o wywoływanie strajków lub utrudnianie załatwiania lokalnych konfliktów. Przy aresztowanych znaleziono kompromitujące dokumenty oraz broń. (PAT.).

Pozbawienie egzystencji
za sympatje dla Rządu tow. Bluma

Po utworzeniu się Rządu Ludowego we Francji, wystosowała wiedeńska aplikantka adwokacka, dr. Ilza Gombrich, list do jednego z uwięzionych więźniów politycznych, w którym to liście pisała, że „piękna pogoda, która teraz panuje we Francji, przyjdzie również do Austrji“.

Za użycie tego zwrotu aresztowano aplikantkę, a sąd policyjny skazał ją na 6 tygodni aresztu.

Wyrok umotywowano w ten sposób, iż przestępstwo aplikantki podciągnięto pod artykuł, mówiący o „działalności na rzecz zakazanej partji“, czyli wychodzi na to, że francuska partja socjalistyczna jest w Austrji zakazana.

Tego wyroku jednak nie dość było chwilowym władcom Austrji, gdyż ministerjum sprawiedliwości zawiadomiło Ilzę Gombrich, że skreśliło ją z listy aplikantek.

Za sympatję dla Rządu Bluma zniszczoną egzystencję człowieka.

Gruźlica

Wprowadzona do wykazów chorób zakaźnych rejestracja zachorowań na gruźlicę wykazała w całej pełni grozę szerzenia się tej choroby w Polsce. Według ostatniego sprawozdania Państwowej Służby Zdrowia, opartego na wykazach, nadesłanych przez urzędy wojewódzkie, zgłoszono w ciągu jednego tylko tygodnia 556 wypadków gruźlicy. (PID).

Sytuacja w Palestynie

Chociaż umysły, naogół biorąc, od kilku dni uspokoiły się, dzień wczorajszy w Palestynie był dosyć niespokojny. W kołach miarodajnych uważają iż sytuację nie należy oceniać ze zbyt wielkim optymizmem. Przywódcy arabscy utrzymują wszystkie swoje żądania, nie wykazując żadnej skłonności do kompromisu. (PAT).

***

Na znak protestu przeciw wypadkom w Palestynie, kupcy w Baalbek (Syrja) zamknęli bazar. W meczecie odbyło się wielkie zebranie protestacyjne. Policja otrzymała polecenie aresztowania przywódców tego zebrania. Przy wykonywaniu tego polecenia doszło do starcia z tłumem, przyczem komisarz policji oraz dwóch policjantów zostało rannych. Wieczorem przywrócono w mieście spokój.

***

Donoszą z granicy palestyńskiej, że od kilku dni wszystkie dzienniki libańskie, wychodzące w języku arabskim, są na granicy zatrzymywane i niszczone przez policję angielską. (PAT).

Uspokojenie w Tunisie

W Gafsa (oaza w Tunisie) przywrócono całkowicie porządek. Zarządzenia wydane w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego będą cofnięte jutro. Delegacja notablów muzułmańskich wyraziła władzom francuskim ubolewanie spowodu czwartkowych incydentów, zapewniając o swych wysiłkach w celu utrzymania porządku i uspokojenia umysłów. Delegacja Żydów dała wyraz podobnym uczuciom. (PAT.).

Prowokacja z rozkazu Hitlera

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

W ubiegłą sobotę i w nocy z soboty na niedzielę dokonano w wolnem mieście Gdańsku licznych aresztowań. Wymieniają liczbę 150 osób uwięzionych przez policję. Wśród aresztowanych znajdują się wybitniejsi działacze partji opozycyjnych.

Gdańskie koła polityczne twierdzą, iż prezydent senatu gdańskiego Greiser w drodze z Gdańska do Genewy zatrzymał się w Weimarze, gdzie odbywał się zjazd partji hitlerowskiej. Greiser odbył w Weimarze krótką rozmowę z kanclerzem Hitlerem, poczem udał się do Genewy z aprobowanym planem prowokacyjnych wystąpień przed Radą Ligi Narodów.

W tutejszych kołach politycznych dojrzewa przeświadczenie, iż bieżące lato przyniesie decydujące wydarzenia w kwestji gdańskiej. Największe zainteresowanie budzi pytanie, jakie stanowisko zajmie Polska wobec przygotowanych przez Berlin jednostronnych rozstrzygnięć politycznych, dotyczących wolnego miasta Gdańska.

(PRESS).

Misja min. Becka

Do Warszawy powrócił z Genewy minister spraw zagranicznych Beck. Jak słychać min. Beck odbędzie w najbliższym czasie rozmowy z miarodajnymi czynnikami w Polsce na temat kwestji gdańskiej.

Min. Beck otrzymał, jak wiadomo od Rady Ligi Narodów misję zlikwidowania konfliktu Gdańska z Ligą Narodów i jej wysokim komisarzem. (Press).

***

Dalszego biegu wypadków nie chcemy w tej chwili przesądzać. Musimy wszakże podkreślić z całym naciskiem, że pogląd, przeciwny jakiemukolwiek „flirtowi“ z p. Greiserem, obejmuje nie tylko polski ruch socjalistyczny, ale i polski ruch ludowy oraz bardzo szerokie koła całego wogóle dawnego ruchu niepodległościowego. W grę wchodzą rzeczy najbardziej istotne dla Państwa Polskiego. P. Greiser przekroczył wszelką miarę. Polska nie może mieć pomiędzy sobą a polskiem morzem... obcej agentury, — agentury w dosłownem znaczeniu wyrazu.

Na wypadek wojny
mobilizacja przemysłu „Trzeciej“ Rzeszy

Niemiecka prasa emigracyjna informuje, że departament gospodarczy niemieckiego ministerjum wojny przygotował w najdrobniejszych szczegółach zarządzenia o mobilizacji przemysłu na wypadek wojny.

Zarządzenia te przewidują, jakie produkty wyrabiać ma każda z fabryk w czasie wojny, a także do jakiej pracy będzie przydzielony każdy z zatrudnionych w danej fabryce.

Na zasadzie przepisów mobilizacyjnych, wprowadzono dla wszystkich zatrudnionych w przemyśle osobne karty rejestracyjne, na których figuruje rodzaj wykonywanego zajęcia w czasie pokoju i przydział na czas wojny.

Robotnicy mają być, jak zmobilizowani żołnierze, dyrektorzy fabryk — jak zmobilizowani oficerowie.

Przemysłowy plan mobilizacyjny ministerjum wojny ustalony został po długich rozmowach z kierownikami przemysłu niemieckiego.

(PRESS)

Kapitulacja Ligi Narodów

Komitet koordynacyjny ustalił termin zniesienia sankcyj na dzień 15 lipca. (PAT).

Cesarz Abisynji w Paryżu

Wczoraj rano przybył do Paryża Haile Selassie w towarzystwie Rasa Kassy. Na dworcu powitał cesarza poseł abisyński w Paryżu, Wolde Mariam oraz minister spraw zagranicznych Herrot. Haile Selassie uchylił się od wszelkich wywiadów i wkrótce potem odjechał do Londynu.

***

Na dworcu w Genewie przed wyjazdem do Paryża zgromadziło się około 500 ludzi, którzy stojącemu w oknie Negusowi urządzili owacje, wołając: „Vive l'Empereur“!

Z Łodzi do Warszawy

Wychodzące w Łodzi czasopismo „Polityka Gospodarcza“ przeniesione zostaje do Warszawy. Czasopismo to pozostaje w bliskim kontakcie z b. min. Matuszewskim i uchodzi za jego organ w kwestjach gospodarczych. Po przeniesieniu do Warszawy b. min Matuszewski wziąć ma jeszcze bardziej żywy udział w redagowaniu „Polityki Gospodarczej“ (Press).

Austrja i Niemcy

Reuter donosi z Wiednia, iż według kół dobrze poinformowanych rozmowy kanclerza Schuschnigga z von Papenem zakończyły się wynikiem negatywnym, wobec czego nie należy oczekiwać odprężenia w stosunkach austrjacko - niemieckich. (PAT.).

Proces krakowski

Wnioski obrońców

W niedzielę zamieściliśmy wiadomość o szeregu wniosków obrońców w procesie krakowskim. Dziś dajemy *uzasadnienia* głównych wniosków.

O wyjaśnienie tła krwawych wypadków

I

Adw. Ringelheim wnosił, jak pisaliśmy, o przesłuchanie szeregu nowych świadków z tow. tow. J. Kwapińskim i J. Stańczykiem na czele. Uzasadnienie brzmi w streszczeniu następująco:

„Teza oskarżenia, jakoby ruch strajkowy w Krakowie został wywołany przez partję komunistyczną, nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy i przedstawia się jako uproszczenie historyczne,, które już nieraz w historji nastąpiło. Takiem uproszczeniem historycznem było swego czasu twierdzenie kanclerza Metternicha, że wielki ruch społeczny w r. 1848 został wywołany „przez pewne wywrotowe, obce ojczyźnie żywioły". Te słowa Metternicha przypominają złożone przed kilku dniami przez świadka Gacka zeznania, jakoby obecny ruch strajkowy został wywołany przez agitatorów komunistycznych o wyglądzie semickim. Świadek Gacek nie przeczuwał prawdopodobnie, że ma w swoich poglądach socjologicznych tak sławnego prekursora. Niemniej zeznania Gacka są takiem samem uproszczeniem historycznem, jak powyższe oświadczenie kanclerza Metternicha. Obrońca prosi o dopuszczenie dowodów, powołując się na myśl przewodnią naszego ustawodawstwa, które każe badać pobudki psychologiczne i środowisko społeczne".

II.

Adw. dr. Feiner wnosił również o dopuszczenie szeregu nowych świadków:

Gdy w dniu 23 marca b. r. padło na brukach miasta Krakowa ośmiu zabitych i kilkudziesięciu rannych, stanęło na porządku dziennym życia publicznego Krakowa i Polski pytanie: „Kto winien, kto ponosi odpowiedzialność za te wypadki". I padły odpowiedzi na te pytania:

Pewne elementy, którym widocznie zależało na sianiu niepokojów i szerzeniu nastrojów antysemickich i pogromowych, odpowiedziały na te pytania, że to Żydzi-komuniści ponoszą winę za wypadki krakowskie.

Atoli teza ta jest z gruntu fałszywa i nie odpowiada prawdziwemu stanowi rzeczy. Już w dniu wypadków padła odpowiedź druga, pokrywająca się z faktycznym stanem rzeczy, wedle której za wypadki krakowskie ponosi odpowiedzialność ówczesny woj. krakowski dr. K. Switalski. I tak w czasie bezpośrednim po wypadkach, Jan Kwapiński, prezes Centralnej Komisji Zw. Zaw. w Warszawie, domagał się od ówczesnego premjera Kościałkowskiego dymisji woj. krakowskiego, dr. Świtalskiego, jako odpowiedzialnego za wypadki krakowskie.

Że istotnie ówczesny woj. Świtalski ponosi odpowiedzialność, to wynika z całego jego zachowania się wobec robotników miasta Krakowa, w szczególności z jego postępowania wobec robotników, strajkujących okupacyjnie w „Sempericie" i w salinach wielickich, co wywołało wielkie rozgoryczenie wśród wszystkich robotników krakowskich, — z postępowania w dniu 23 marca, które owo rozgoryczenie i wzburzenie robotników jeszcze spotęgowało.

P. Świtalski winien był wiedzieć i musiał wiedzieć, że takie postępowanie organów policyjnych, jak w „Sempericie", oraz wysłanie przeciw robotnikom, wychodzącym na zgromadzenie w dniu strajku generalnego policji uzbrojonej, spowodować musi wzburzenie i rozgoryczenie oraz nawet nieszczęśliwe i tragiczne w skutkach wypadki.

Gdy władza dokłada odpowiednich usiłowań i starań, może uniknąć tragicznych starć.

Gdy w roku 1905 robotnicy w b. Austrji zorganizowali strajk generalny, celem poparcia żądań powszechnego prawa wyborczego do parlamentu austrjackiego, w strajku, w którym wzięły udział setki tysięcy robotników, nie było ani jednej ofiary, aczkolwiek ta walka polityczna robotników była ostra. I obecnie we Francji byliśmy świadkami olbrzymiej fali strajków okupacyjnych, która ogarnęła też setki tysięcy robotników, a jednak nie było ani jednej ofiary.

A u nas w Polsce do czasu nadejścia do Krakowa p. woj. Świtalskiego i po jego ustąpieniu, na terenie całej Polski miały miejsce bardzo liczne strajki okupacyjne i ani jednej ofiary w związku z niemi nie było, albowiem władza nie mieszała się, a w każdym razie nie w ten sposób, do walki ekonomicznej między robotnikami a przedsiębiorcami.

Najlepszą ilustracją, że w dniu 23 marca b. r. obyłoby się bez ofiar, był spokojny przebieg manifestacji robotniczej w dniu 25 marca b. r., t. j. w dniu pogrzebu ofiar, w której wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Mimo to, że rozgoryczenie i wzburzenie mas robotniczych było po wypadkach krakowskich w dniu 23 marca znacznie większe, aniżeli wzburzenie po wypadkach w „Sempericie", przecież w dniu pogrzebu nie było żadnej ofiary, a to dlatego, że policji wówczas nie było widać na ulicach.

Oskarżenie 44 siedzących obecnie na ławie oskarżonych jest pewnego rodzaju przerzuceniem odpowiedzialności z właściwego sprawcy na niewinnych ludzi.

Odpowiedzialność za wypadki krakowskie została rozpoznana i kara orzeczona. Orzekł to nie kto inny, jeno Rząd i stojący ponad nim Prezydent R. P., który drogą dekretu usunął b. woj. krakowskiego, dr. Świtalskiego ze stanowiska, w związku z wypadkami krakowskiemi.

Teza obrony pokrywa się w zupełności z przesłankami dekretu, zwalniającego dr. K. Świtalskiego z zajmowanego przez niego stanowiska wojewody.

I Trybunał, aby móc odpowiedzieć na pytanie, kto winien, kto ponosi odpowiedzialność za wypadki krakowskie, a będzie to musiał uczynić, bo oceniając winę 44 oskarżonych, winien odpowiedziać na pytanie uprzednie, powinien mieć wszechstronny materjał, a więc i ten, w który obrona obecnie przedkłada, a który zmierza do ustalenia prawdy historycznej o wypadkach krakowskich.

Oświadczenie adw. dr. Brossa

Obr. dr. Bross, odpowiadając na wywody p. prokuratora, dr. Szypuły, zaznacza, że obrona podziela tezę, że wnioski dowodowe winny być rozstrzygnięte na płaszczyźnie zagadnienia, czy dowody, ofiarowane przez obronę, mogą mieć wpływ na treść wyroku.

Obrona ofiarowała dowód z sekretarzy Centralnych Zw. Kl. Zawodowych, z członków OKR. PPS., wreszcie z przewodniczącego Centralnej Komisji Zw. Zaw., Jana Kwapińskiego i generalnego sekretarza Zygmunta Żuławskiego dla odparcia tezy, wysuwanej przez niektórych świadków funkcjonarjuszów policyjnych, jakoby ruch strajkowy, który toczył się na szereg miesięcy przed tragicznemi zajściami, był organizowany przez elementy komunistyczne, zabarwiony w sposób wyznaniowy lub narodowy. Zdarzają się sytuacje, że szuka się w życiu publicznem instytucyj, które przyjęłyby odpowiedzialność za pewne walki strajkowe. W sprawie strajków, tyczących tego procesu, jest sytuacja wręcz odmienna. W Radzie miejskiej m. Krakowa składa sekretarz Zw. Górników, b. poseł (J. Stańczyk) deklarację, w której oświadcza, że klasowe Zw. Zaw. i Partja, do której należy, t. j. PPS, prowadziły walki strajkowe dla wydźwignięcia ze strasznego położenia robotników, Centralna Komisja Zawodowa ogłasza oświadczenia w sposób, mający jasną i wyrazistą wymowę, a mimo to na sali funkcjonarjusze P. P., wbrew temu wszystkiemu, próbują lansować pogląd, że ruch ten strajkowy toczył się poza oficjalnym przedstawicielstwem klasowo zorganizowanych robotników.

Pragnę jasno i publicznie zaznaczyć, że walcząc przeciw tej tezie, lansowanej przez funkc. P. P., nie występujemy, jako przedstawiciele Żydów; bronimy tu polskich i żydowskich robotników, polskich i żydowskich oskarżonych, a pogląd, znajdujący wyraz w zeznaniach funkcjonarjuszy P. P. zwalczamy dlatego, że nie odpowiada on stanowi rzeczywistemu, a może złamać równowagę tego procesu i doprowadzić do tragicznych pomyłek sprawiedliwości.

Obr. dr. Bross popiera wnioski kolegów o pełne wyświetlenie prawdy pod tym kątem widzenia, jakie zarządzenia wydał woj. Świtalski i czy zarządzenia w dalszym ciągu wydane miały cechę prawności, przewidzianej przez art. 129 k. k. Podkreśla w dalszym ciągu, że na sali wytworzyła się szczególna sytuacja przez to, że niektórzy funkcjonarjusze P. P. podnoszą, że wszystko odbyło się jaknajbardziej prawidłowo. Należy zwrócić jednak uwagę, że woj. Świtalski został przez Rząd ze stanowiska zwolniony, że b. premjer Rządu jest czynnym ministrem Pracy i Opieki Społecznej, co więc mają oznaczać w świetle tych faktów poglądy o prawidłowości zarządzeń.

O ile chodzi o przesłuchanie świadków na fakt pobicia aresztowanych, to wniosek taki ma istotne znaczenie nietylko w ogólnym interesie prawa, ale w tym konkretnym procesie z tego powodu, że zarzut ten podniesiony został przeciw poszczególnym świadkom, a dla oceny wiarygodności zeznań tych świadków, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi ustalić, czy istotnie targnęli się na oskarżonych.

Wreszcie obr. dr. Bross jeszcze raz powołuje się na proces listopadowy z 1923, gdzie Sąd dopuścił wszystkich świadków obrony dla całkowitego i wszechstronnego oświetlenia sprawy, a Sąd przysięgły wszystkich oskarżonych ówcześnie uwolnił.

Rozprawa poniedziałkowa

Po rozpoczęciu poniedziałkowej rozprawy (o godz. 12.30), przewodniczący stwierdził, że wszystkie wnioski obrony, jako niemające — zdaniem trybunału — znaczenia dla sprawy, zostają odrzucone.

Na tem przewód sądowy został zamknięty.

Głosu udzielono prokuratorowi, dr. Szypule. Prokurator oparł swe wywody na znanej tezie, że rozruchy wywołali komuniści naskutek specjalnego okólnika Partji Komunistycznej.

Prokurator twierdzi, że akcja nie była zorganizowana i masowa, lecz była wynikiem indywidualnych wykroczeń poszczególnych ludzi przeciwko policji. Prokurator podtrzymuje tezę, że na zgromadzeniu szewców padł okrzyk „precz z policją". Prokurator pomawia Żydów o inspirowanie wywrotowej roboty. Oświadcza również, że policja była zmuszoną do użycia broni naskutek agresywnej postawy tłumu. Zdaniem jego — inne środki ostrzegające były przed strzelaniem używane.

Rzecz ważna: prokurator podkreśla wątpliwości, jakie ujawniły się w akcie oskarżenia co do winy dziesięciu oskarżonych. Są to: Rybka, Kulmowicz, Bania, Monderer, Boruchowicz, Goldberg, Bernfeld, Sala Kirschbaum, Grossbart, Pisz.

Pod koniec swego przemówienia, prokurator apeluje do Trybunału, by wyrokiem swym potępił „czyny wywrotowe, wrogie rdzennie polskiej ideologji, przekazanej przez kulturę wieków".

Należy zaznaczyć, że przemówienie prokuratora było niezwykle krótkie — trwało zaledwie 12 minut.

Rozprawę odroczono do wtorku godz. 9. W środę wieczorem należy się spodziewać ogłoszenia wyroku.

List do Redakcji

Łużna, 4 lipca 1936 r.

Wielce Szanowny i Drogi Towarzyszu Redaktorze.

Chcę Wam donieść uprzejmie, że dnia 3 lipca b. r. podczas nieobecności mego brata Marjana Czuchnowskiego, literata i poety, w naszym domu w Łużnej, powiat Gorlice, policja przeprowadziła rewizję z postanowienia sądu w Gorlicach, które brzmi:

„Sąd Grodzki w Gorlicach, po rozpatrzeniu sprawy M. Czuchnowskiego, oskarżonego o występek z art. 170 k. k., mając na względzie, że zachodzi konieczność odszukania i zabrania literatury wywrotowej jako dowodu przestępstwa, które to przedmioty mogą się znajdować u Marjana Czuchnowskiego w Łużny, na mocy art. 150 G. 1 kpk. postanowił zarządzić rewizję u M. Czuchnowskiego w Łużnej".

Podczas rewizji, która trwała od godziny 8 do 12, zabrano następujące czasopisma tak moje jak brata: Czasopismo „Znannje" Nr. 2 po konfiskacie.

„Nowy Ustrój" Nr. 4 i 6.
„Sygnały" z 1 czerwca 1936.
„Karta" z 1 czerwca 1936.
„Głosy i Odgłosy" Nr. 4 1935.
„Nowa Wieś" Nr. 14 1936.
„Lewy Tor" Nr. 7 136.
„Lewar" Nr. 13 1935.
„Wiadomości Robotnicze" Nr. 13 i 15 1936.
„Miesięcznik Literacki" Nr. 14 16, 18, 20 1931.
Broszura p. t. „Henri Barrbusse.
Broszura p. t. „Kultura Z.S.R.".
Jedna ulotka „endecka" z czasów Kościałkowskiego.

Dwa rękopisy do redakcji „Nowej Wsi".

Trzy rękopisy do redakcji „Nowej Wsi" p. t. Szanowna Redakcjo, wiersz „Wizja rewolucjonisty" i Szanowny Panie Redaktorze.

List Wandy Wasilewskiej.

Dwa listy do Redakcji z konkursu reportażowego.

Wielce szanowny i drogi towarzyszu redaktorze, proszę Was bardzo o podanie do publicznej wiadomości, jak śmiesznie wygląda akt rewizji u publicysty, gdzie przegląda się całe stosy czasopism, jakie tylko wychodzą w Polsce i są legalne, wybiera pewne jako „dowód przestępstwa" i odchodzi się z triumfem.

Marjan jest w Krakowie i nic zapewne nie wie o tem, co się robi w jego bibljotece i kancelarji.

Jeszcze raz bardzo Was proszę o podanie tego faktu, zaco serdecznie Wam dziękuję zgóry

Ściskam mocno
Z proletarjackiem pozdrowieniem
pozostaje zawsze szczery
JAN CZUCHNOWSKI.

PIOTR BOBOWSKI

pracownik Zarządu Głównego Z.Z.K.

zmarł dnia 4 lipca 1936 r.

Cześć Jego Pamięci!

Pracownicy Z.Z.K.

PIOTR BOBOWSKI

długoletni pracownik Zarządu Głównego Z. Z. K.
zmarł dn. 4 lipca 1936 r.

Pogrzeb z kościoła św. Florjana na Pradze na cmentarz Bródnowski odbędzie się w środę dnia 8 lipca 1936 r. o godz. 9 rano.

Zarząd Główny Z.Z.K.

„Strajki polskie"

Komunikat ag. P. I. D.

Agencja PID dowiaduje się, iż inspektoraty pracy otrzymały zalecenie przeciwdziałania strajkom okupacyjnym. Główny Inspektor Pracy Klott w specjalnym okólniku do inspektorów obwodowych podniósł, że strajki okupacyjne stanowią formę zatargów pracy sprzeczną z zasadami praworządności. Wywołują one stan psychozy i zakłócają bezpieczeństwo publiczne. W konsekwencji strajki okupacyjne przynoszą tylko szkodę robotnikom. Tak np. 13-dniowy strajk w jednej z hut spowodował utratę zarobków za okres kwartału, co równa się redukcji 25 proc. płac za okres roczny. Inspektorzy obwodowi winni czuwać nad ścisłem wykonywaniem umów zbiorowych, będących najlepszym sposobem zapewnienia spokoju i należytych warunków pracy. Popierania jednostronnych zmian umów zbiorowych, zarówno ze strony pracodawców, jak i robotników jest niedopuszczalne.

***

Komunikat ag. PID. dajemy narazie bez komentarzy, aż sprawdzimy, czy odpowiada on prawdzie. Bo jednak trudno przypuścić, by Inspektoraty pracy w Polsce miały wykonywać... zlecenia „Lewjatana".

Sprawa

tow. Józefa Lipszyca

Zarząd Główny Związku Zawodowego Transportowców nadesłał nam następujący komunikat:

„Wobec rozpisania się przez prasę brukową o rzekomej działalności terorystycznej sekretarza I Oddziału Tragarzy Z. Z. T. w Warszawie, tow. Józefa Lipszyca, Zarząd Główny Związku Zawodowego Transportowców R. P. stwierdza, że tow. Lipszyc cieszy się ogólnym szacunkiem i nigdy z działalnością terorystyczną nie miał nic wspólnego".

Komunikat powyższy pozostaje w związku z notatkami w prasie burżuazyjnej, która rozpisała się w sposób bardzo brzydki o aresztowaniu tow. Lipszyca i zarzuca mu zorganizowanie bojówek terorystycznych.

Według naszych wiadomości aresztowanie tow. Lipszyca nastąpiło naskutek oskarżenia ze strony osobników wrogich ruchowi klasowemu.

Tow. Lipszyc pozostaje nadal w więzieniu.

Inspekcje i punktualność

W dniu 6 lipca minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski przeprowadził w obecności prorektora prof. Czubalskiego inspekcję sekretarjatu kwestury, dziekanatów intendentury i bibljoteki uniwersytetu stołecznego.

Równocześnie wice - minister prof. Ujejski przeprowadził inspekcję politechniki warszawskiej.

W tym samym celu w dn. 4 lipca minister W. R. i O. P. wizytował Inspektorat m. st. Warszawy. Wszędzie została stwierdzona należyta punktualność. (PAT.).

***

W dniu 6 lipca r. b. p. premjer Sławoj-Składkowski przybył do gmachu warszawskiej dyrekcji kolei, gdzie odbył konferencję z dyr. inż. Zienkiewiczem, poczem zwiedził biura wydziału handlowo-taryfowego. Po stwierdzeniu obecności wszystkich urzędników w wydziale — premjer opuścił gmach dyrekcji. (PAT.).

Za co?

Instruktor Związku Rob. Roln. w Zamościu, Fr. Król, w dniu święta ludowego został aresztowany i dotychczas przebywa w więzieniu.

Za co? — niewiadomo. Jak długo będzie to trwało? — niewiadomo!

Towarzysz

PIOTR BOBOWSKI

członek dzielnicy P. P. S. „Powiśle"

zmarł 4 lipca r. b.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Florjana na Pradze na cmentarz bródnowski nastąpi w środę 8 lipca o godz. 9 rano, o czem zawiadamia tow.

Komitet Dzielnicy.

Wpływy i wydatki

Tymczasowe zamknięcia rachunków budżetowych za czerwiec r. b. wykazują dochody w kwocie 173.3 milj. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 836 tys. zł.

Rezultaty gospodarki budżetowej za okres od marca do lipca r. b. a więc za I-szy kwartał b. r. budżetowego, wyrażają się nadwyżką 1.1 milj. zł.

Obniżka ceny soli

Z dniem 1 lipca b. r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu, ustalające nowy cennik soli.

Detaliczna cena soli szarej, przeznaczonej do bezpośredniego spożycia przez ludzi uległa dalszej zniżce o 2 gr. na 1 kg. Obecnie sól kuchenna biała powinna być w sklepach sprzedawana po 32 gr., a szara po 20 gr. za 1 kg.

Tylko najwyższy gatunek soli kuchennej, sprzedawany w monopolowych kartonowych opakowaniach, mogą być pobierane ceny wyższe, t. j. po 46 gr. za paczkę 1-kilogramową i po 25 gr. za paczkę pół kilogramową.

Dlaczego tak się stało?

Krwawy dzień w Krzecowicach

I

Polska Agencja Agrarna ogłosiła w prasie opis następujący przebiegu wypadków w Krzecowicach (pow. Przeworsk).

EKONOMICZNE TŁO ZAJŚĆ.

Polska Agencja Agrarna ustaliła przez specjalnie wysłanego sprawozdawcę nast. stan faktyczny, który spowodował zajścia w Krzecowicach.

„Folwark Krzecowice, położony o 11 km. od Przeworska, woj. lwowskie, jest własnością Polskiej Akademji Umiejętności i ma powierzchnię około 1200 morgów. Zatrudnia przeciętnie służby rocznie około 50, sezonowych 50 — 80 osób, zaś dziennych pracowników ponad 300. Wynagrodzenie robotników rolnych w Krzecowicach było najniższe w powiecie, albowiem dzienni — młodzież zarabiali 60 gr., zaś starsi chłopi i dorosłe dziewczęta i kobiety po 80 gr. dziennie.

Czas pracy nie był przestrzegany i praca trwała od świtu do nocy (czasami do 11-tej w nocy). Dla porównania stwierdzamy, iż w powiecie jarosławskim w tym samym czasie robotnicy dzienni na innych folwarkach zarabiali: młodzież do 16-tu lat 1 zł., dziewczęta, kobiety i chłopcy do 21 lat 1 zł. 30 gr., zaś mężczyźni wyżej 21 lat 1 zł. 50 gr.

Obecnie po strajku np. w ordynacji zarzeckiej młodzież do 16-tu lat otrzymała 1 zł. 20 gr., dziewczęta i kobiety, oraz chłopcy do 21 lat 1 zł. 40 gr., zaś mężczyźni wyżej lat 21 — 1 zł. 70 gr.

Różnica zatem na niekorzyść robotników z Krzecowic jest bardzo jaskrawa, a wynagrodzenie graniczyło z wyzyskiem. Wszelkie prośby o podwyżkę wynagrodzenia nie odnosiły żadnego skutku. Robotnicy sezonowi za 6-miesięczny okres pracy otrzymywali tytułem wynagrodzenia 6q zboża (3q żyta i 3q pszenicy), 7 zł. miesięcznie i 2 zagony pod ziemniaki, podczas gdy np. ordynacja ks. Lubomirskiego w Przeworsku w tym samym czasie płaciła w naturze 7q (2 m. pszenicy, 3 m. żyta i 1 m. jęczmienia), 11 zł. miesięcznie, 3 zł. za zniszczone narzędzia, 3 zagony pod ziemniaki, połowę wynagrodzenia za dnie deszczowe, pełne wynagrodzenie za czas choroby, 100% podwyżkę za pracę w niedzielę, a 50% podwyżkę za godziny nadliczbowe, przyczem czas pracy wynosił tylko od 6-tej rano do 7-mej wieczór z półtoragodzinną przerwą obiadową i półgodzinną przerwą na śniadanie.

Wreszcie wynagrodzenie pracowników rocznych także było niższe w Krzeczowicach i wynosiło 12q zboża (4½q żyta i 4½q pszenicy, a 3q jęczmienia), 1½ sąga drzewa, 19 zagonów pola pod uprawę (przed samym strajkiem odebrano im 1 zagon, gdyż mieli przedtem 20 zagonów), w zimie 2 litry mleka, a latem 3 litry mleka, chociaż według ugody zbiorowej należało im się w lecie 5 litrów mleka, a w zimie 3 litry mleka.

Nafty otrzymywali tylko 10 litrów, zamiast 12 litrów, jak mówi umowa zbiorowa, wreszcie w pieniądzach otrzymywali 20 zł. kwartalnie, czyli 80 zł. rocznie, podczas gdy np. w ordynacji zarzeckiej rocznie otrzymują 13q zboża, (6q żyta, 4q pszenicy i 3q jęczmienia), pół morga pola pod ziemniaki, 12 litrów nafty, pół morga łąki, pastwisko dworskie, 1 zagon pod kapustę i jarzynę, strawne 1 zł. 90 gr. dziennie, 11 m. drzewa i dodatkowe wynagrodzenie za pracę przy inwentarzu poza godzinami pracy w wysokości 1q żyta oraz 5 zł. rocznie za swoje mieszkanie, o ile mieszkania niema we dworze.

PRZEBIEG ZAJŚĆ.

W dniu 26 czerwca zażądali robotnicy rolni podwyżki wynagrodzenia. Nie otrzymali jednak żadnej odpowiedzi, wobec czego wybuchł strajk, którym kierował komitet, złożony z 6 osób, Komitet rozpoczął rozmowę, przedkładając nowe warunki wynagrodzeń, które i tak były niższe od płaconych w sąsiednich folwarkach. Komitet ten został aresztowany w nocy z dnia 1 na 2 lipca. Miał on być wywieziony do więzienia w Rzeszowie. Gdy rankiem 2 lipca dowiedziano się o aresztowaniach, wybrano nową delegację, złożoną z 3 osób, która udała się do zarządu administracji w Krzecowicach. Tutaj znajdująca się policja zaaresztowała tę delegację, co spowodowało zgromadzenie się przed dworem kilkuset osób. Tłum ten zażądał zwolnienia aresztowanych, na co oficer policji zakomunikował, że decyzja nastąpi dopiero o godz. 16-ej. Wskutek tej odpowiedzi zebrani przypuścili szturm pod bramy dworu. Następnie rozegrały się już znane wypadki, które spowodowały śmierć Michała Lacha z Rzeplina, Jana Lenera z Pełnatycz, Bronisława Szumańskiego z Rozboża, rannych w plecy. W drodze do szpitala w Jarosławiu zmarli: Fr. Chudy z Rożniatowa, ranny w nogę i Franciszek Ambroży z Żurawiczek, ranny w brzuch, wskutek upływu krwi. Na miejscu pozostali Honorata Surniak ze Siennowa, Michał Lach z Rzeplina, Jan Kędziera z Łapajówki, W szpitalu w Jarosławiu znajduje się 14 osób ciężko rannych, których stan jest poważny, gdyż ucierpieli dużo wskutek upływu krwi. Do tej pory ustalono 27 nazwisk rannych na miejscu, spośród których są również i aresztowani. W dniu 3 lipca przybył na miejsce lekarz z Jarosławia, dr. Mayer, który udzielił wszystkim rannym pomocy, oraz opatrunków. W tym samym dniu przybyły nowe oddziały policji pieszej i konnej, które dokonały rewizji prawie we wszystkich domach, przyczem dokonano bardzo wiele aresztowań tak mężczyzn, jak i kobiet. Dr. Mayer z Jarosławia stwierdził pobicie kolbą inwalidy wojennego wojsk polskich, Fr. Wlazły z Krzecowic. Duża ilość osób zgłosiła się również, donosząc o pobiciu. M. in. Katarzyna Malachowa, która została zaaresztowana wraz ze swym mężem, tak, że czworo dzieci pozostało zupełnie bez opieki.

II

„Kurjer Poranny" wślad za agencją „sanacyjną" pod nazwą „Iskra", podaje sprawozdanie następujące, które powtarzamy tak samo dosłownie wraz z „imponującym" tytułem.

PRADZIWE TŁO ZAJŚCIA W KRZECOWICACH. ZBRODNICZA AGITACJA WŚRÓD CHŁOPÓW.

Korespondent lwowski agencji „Iskra" podaje następujące uzupełniające wiadomości o zajściach, które miały miejsce w dniu 2-im b. m. w Krzecowicach w powiecie przeworskim.

Robotnicy rolni, zatrudnieni w majątku Krzecowice, należącym do Polskiej Akademji Umiejętności, zwrócili się do zarządu majątku o podwyższenie obowiązujących norm płacy. Prezes Akademji Umiejętności, prof. Kutrzeba, wydelegował z Krakowa męża zaufania Akademji, celem przeprowadzenia pertraktacyj z robotnikami. Przedstawiciel Akademji Umiejętności po wysłuchaniu robotników, ich żądania całkowicie uwzględnił. Ci zażądali 2-godzinnego terminu, po którym mieli odpowiedzieć, czy wobec przyjęcia ich żądań przystępują do pracy. Po dwóch godzinach przedstawiciele robotników zażądali dalszej podwyżki płac. Przedstawiciel Akademji zaakceptował również i te żądania wobec czego robotnicy rolni zgodzili się przystąpić do pracy.

Gdy pertraktacje dobiegały już końca i żądania robotników zostały przyjęte, na polecenie prokuratora władze bezpieczeństwa aresztowały grasujących w okolicach agitatorów, którzy namawiali robotników rolnych, by nie przyjmowali nowych warunków płacy w majątku Krzecowice i namawiali ich do strajku, stosując przytem teror. Po aresztowaniach okoliczni chłopi, a wśród nich i robotnicy rolni z Krzecowic udali się przed posterunek policji państwowej w Krzecowicach, żądając wypuszczenia agitatorów. Aspirant policji, który wyszedł, by pertraktować z chłopami, zapewnił ich, iż zwolnienie aresztowanych agitatorów nie leży w jego mocy, ponieważ nie znajdują się oni na posterunku policyjnym w Krzecowicach, lecz przewiezieni zostali do Rzeszowa.

W odpowiedzi na to jeden z chłopów podbiegł do aspiranta i zadał mu cios motyką tak, iż ten upadł na ziemię.

Do leżącego aspiranta policji podbiegł drugi chłop, zamierzając się na leżącego motyką. Posterunkowy policji, znajdujący się w pobliżu zasłonił aspiranta kolbą od karabinu. Cios, wycelowany w głowę aspiranta, był tak silny, iż natrafiwszy na kolbę karabinu, rozciął ją na dwie połowy. Wówczas w obronie koniecznej dowodzący oddziałem policji wydał rozkaz oddania salwy w powietrze. Zebrani chłopi, którzy byli przekonani, iż policja mimo wszystko nie będzie strzelała, powitali ten rozkaz drwinami i nacierali w dalszym ciągu na policję. Ze strony policji padła pierwsza salwa w powietrze. Tłum zachowywał w dalszym ciągu agresywną postawę, wówczas padła druga salwa, tym razem w tłum, w wyniku której padli zabici i ranni.

Krwawe zajście, jakie miało miejsce w Krzecowicach, świadczy dobitnie o tem, iż niewątpliwie ciężkie warunki ekonomiczne, w jakich znajdują się chłopi, wykorzystywane są planowo dla agitacji politycznej, nie mającej z poprawą tych warunków nic wspólnego. Zarząd majątku w Krzecowicach przyznał przecież robotnikom rolnym wszystko, czego żądali, nie zapobiegło to jednak krwawym wypadkom. Prowadzenie agitacji za strajkiem bez względu na przyjęcie przez pracodawców dwukrotnie podwyższanych żądań, niezbicie świadczy o tem, że miała ona na celu niedopuszczenie do spokojnego załatwienia ekonomicznej strony sporu.

***

Prosimy teraz porównać ze sobą te dwa sprawozdania; Polska Agencja Agrarna operuje **dokładnemi cyframi**, które będą odtąd **dokumentem wstydu** dla Akademji Umiejętności (60 groszy dziennie za pracę od świtu do późnej nocy!), ag. „Iskra" zaś powtórzyła poraz tysiączny przysłowiową opowieść o „agitatorach", którzy „teroryzują" ludność (po jakiego licha w takim razie „teroryzowani" chłopi stawali w obronie swoich „gnębicieli"?).

Chodzi jednak o rzecz bardzo istotną. Dajcie, panowie, spokój „agitatorom"; tę „koncepcję" wyśmiewano z dużem powodzeniem już przed 1905 r. Między innymi — dla wiadomości ag. „Iskra" — wyśmiewał ją bardzo złośliwie... Józef Piłsudski.

Jacyż tu potrzebni byli „agitatorzy"? Przeczytajcie poprostu uważnie **cyfry**, podane przez Polską Agencję Agrarną...

Wystarczy...

Aresztowanie ob. W. Jedlińskiego

działacza ludowego w Przeworskiem

W sobotę aresztowany został przewodniczący Str. Ludowego na powiaty Przeworski i Jarosławski, ob. dr. Wiktor Jedliński.

Ob. Jedliński był jednym z organizatorów wielkiej manifestacji chłopskiej na cześć Michała Pyrza w Nowosielcach.

Ob. Jedlińskiego aresztowano w chwili, gdy objeżdżał wraz z ob. Gruszką okolice Krzecowic, USPAKAJAJĄC wzburzoną ludność. Wrażenie jest, oczywiście... odpowiednie.

Warto zauważyć, że ob Jedliński był ostatnio przez cztery tygodnie więziony, na mocy doniesień komendy powiatowej policji państwowej. Doniesienia okazały się ABSOLUTNIE BEZPODSTAWNE, i śledztwo zostało umorzone.

Ob. Jedlińskiego przewieziono do więzienia w Przemyślu.

Po zakończeniu Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie

Systematyczny sabotaż „gasnącego świata"

(Od własnego korespondenta)

W zeszłym tygodniu skończyła się w Genewie doroczna konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy. Reprezentowanych tam było zgórą czterdzieści państw, z których każde przysłało przedstawicieli Rządów, robotników i pracodawców. Najpoważniejszą sprawą na porządku dziennym był projekt konwencji (umowy międzynarodowej państw o 40-to godzinnym tygodniu pracy).

Sprawa ta, wniesiona na porządek obrad przez grupę robotniczą 4 lata temu utknęła znowu na martwym punkcie. Zdawało się, że beznadziejna sytuacja świata jest argumentem dosyć przekonywującym nawet dla burżuazyjnych rządów.. Wzrost racjonalizacji pracy w ostatnich latach jest tak szybki, że szereg państw (Hiszpanja, Czechosłowacja, Holandja) wydały specjalne prawa, mające zahamować wzrost maszynizmu. Ma to być najskuteczniejszy sposób walki z kryzysem. Jednocześnie nieznaczne skrócenie czasu pracy jest jeszcze ciągle uważane za niebezpieczną „komunistyczną" reformę i napotyka na wściekły opór pracodawców.

Na poprzedniej konferencji Międzynarodowej Org. Pracy pracodawcy zażądali rozpatrzenia sprawy dla każdego przemysłu z osobna, powołując się na różnice techniczne między różnemi gałęziami przemysłu. To też w tym roku dyskutowano odrębne projekty konwencyj dla przemysłu budowlanego, żelaznego, tekstylnego, robót publicznych. Mimo to pracodawcy nie przytoczyli żadnych argumentów natury technicznej, powołując się ciągle na te same argumenty ogólne. Po długich debatach odrzucono wszystkie projekty konwencyj o 40-godzinnym dniu pracy z wyjątkiem robót publicznych, gałęzi przemysłu najmniej stosunkowo obchodzącej pracodawców.

Podkreślić należy, że uchwalenie takiej, czy innej konwencji przez Międz. Konferencję Pracy ma znaczenie raczej propagandowe, niż praktyczne. Od dobrej woli rządów poszczególnych państw zależy wprowadzenie konwencji w życie, samo jej uchwalenie do niczego nie obowiązuje. Chodzi więc właściwie o **projekt reformy.** Mimo to opór pracodawców i większości przedstawicieli rządowych okazał się nieprzezwyciężonym.

To też tow. Jouhaux, delegat robotników Francji, zakwestjonował w swojem końcowem przemówieniu sens współpracy przedstawicieli robotników w Międz. Org. Pracy, która niby miała się opierać na ideale sprawiedliwości społecznej. Wchodzą do niej bowiem w równej liczbie przedstawiciele robotników i pracodawców, a reprezentantów rządowych uważa się za czynnik bezstronny i niezaangażowany w walce klas. Raz jeszcze okazało się po której stronie barykady stają burżuazyjne rządy w razie walki.

„Nigdy, odkąd bierzemy udział w pracach Międz. Organizacji Pracy, nie mieliśmy wrażenia takiej niemocy i bezowocności wysiłków" — mówił tow. Jauhaux. — „Rozum, argumenty naukowe i fakty są przeciw tym, którzy tu przyszli dowodzić, że reforma 40-tu godzin doprowadziłaby gospodarkę narodową i światową do ruiny".

Znamiennem było zakończenie przemówienia tow. Jouhaux: „Chcecie czy nie chcecie, będziecie musieli się zgodzić na skrócenie czasu pracy. Jeżeli was nie przekonamy argumentami rozumowemi, zmusimy was do tego siłą".

Ten sam akcent siły i groźby ostro zabrzmiał w przemówieniu tow. Mertensa, przedstawiciela robotników Belgji, który stwierdził tylko, że pod presją strajków klasa robotnicza Belgji uzyskała w krótkim czasie to, o co lata całe dobijamy się na konferencjach pracy.

J. SZ.

Prokurator Artur Miller

Nowomianowany minister Sprawiedliwości, p. Grabowski przeprowadza sanację powierzonego mu resortu.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma ustąpić ze stanowiska prokurator Artur Miller, który za ministerjum p. Michałowskiego był „persona grata" w Min. Sprawiedliwości oraz autorem kilku ustaw, pomiędzy innemi ustawy amnestyjnej.

Pamiętne jest wystąpienie p. prokuratora Millera na komisji sejmowej przeciwko rozciągnięciu amnestji na więźniów brzeskich, czego domagało się kilku posłów oraz kilku senatorów.

Przegląd Prasy

Parylewiczowie i p. Michałowski Nowosielce. „Język" p. Greisera

Afera Parylewiczów wstrząsnęła opinją Polski. Cała prasa niezależna twierdzi, że odpowiedzialność za korupcję ponoszą nietylko bezpośredni sprawcy, ale i system. „Zielony Sztandar" organ „Stronnictwa Ludowego" ustala m. in. odpowiedzialność b. ministra p. Michałowskiego, który, jak dotąd, spokojnie siedzi sobie na ciepłej, intratnej i zacisznej pisarce hipotecznej:

„Przez 6 prawie lat był ministrem sprawiedliwości p. Michałowski, znany dobrze od czasów Brześcia. Obecnie dopiero po jego ustąpieniu wychodzi na jaw, że przez cały czas jego urzędowania wypłacano wszystkim urzędnikom w ministerjum sprawiedliwości, oprócz zwykłych, prawem przepisanych, pensyj jszcze specjalne dodatki, które stanowiły prawie drugą pensję. Była to tak zwana „pensja z lewej ręki", albo „lewa pensja". Oczywiście i p. minister Michałowski oprócz zwykłej i dużej pensji ministerjalnej wypłacał sobie ponadto „lewą pensję".

A „Polonja" pisząc o owocach działalności p. Michałowskiego i cytując znane, a kompromitujące b. ministra dane, ogłoszone przez „Czas" zapytuje:

No i co na to premjer Składkowski? Czy to nie lepiej zamiast jeździć po prowincji i pilnować osobiście, by urzędnicy o 8-ej siedzili przy biurkach, zająć się warszawskimi znakomitościami „elity"? Co na to gen. Rydz-Śmigły? A Najwyższa Izba Kontroli? A posłowie sanacyjni?

***

Tygodnik „Depesza" na marginesie demonstracji ludowej w Nowosielcach pisze:

Oto nikła, z przed wieków przechowana zapiska kronikarska, dotycząca drobnego wypadku dziejowego, staje się bodźcem powszechnego uniesienia wśród masy chłopskiej. Lokalny mit udziela się świadomości ogółu, ożywia tętnem podniet bzpośrednich, sprzęga się w relację z najaktualniejszemi dążeniami chwili i wrasta w nieodparty czyn polityczny. A zarzewiem jego jest myśl, pałająca w wyobraźni idea, sprzęgająca grupy obywateli w organizacje o celach, które służą udoskonaleniu typu całości, typu życia. Czemże wobec tak potężnego zjawiska jest świergolenie o partjach i partyjnictwie, skoro te właśnie sponiewierane pojęcia stają się dźwignią prądów odrodzeńczych.

Chłopski pochód na Nowosielce parł ku przełomowi ponurej rzeczywistości, w imię renesansu uczciwych urządzeń państwowych. I był wykładnikiem dążenia nietylko mas ludowych, lecz także wyrazem przekonań i pragnień powszechnych.

***

Podawaliśmy w niedzielnym numerze cytaty z ostrego artykułu „Gazety Polskiej" o najściu p. Doboszyńskiego na Myślenice i o gloryfikowaniu jego czynu przez Str. Narodowe. Na artykuł ten odpowiada „Warsz. Dziennik Narodowy":

Wypadki myślenickie są reakcją indywidualną na istniejące w Polsce położenie. Jako taką reakcję staraliśmy się je zrozumieć. I doszliśmy do wniosku, że musi być w Polsce wiele nienormalności, jeśli człowiek inteligentny, mający zapewniony byt i pozycję w kraju, waży się na takie rzeczy, na jakie ważył się p. Adam Doboszyński. Celem jego — jak się dziś już okazuje — było wstrząśnięcie sumieniem publicznem, by potem nastąpiły przemiany w życiu politycznem i społecznem Polski.

Można różnie sądzić, czy taka właśnie akcja była celowa i wskazana. Trzeba natomiast pogodzić się co do tego, jakie przejawy życia polityczngo i społecznego w Polsc mogą pobudzić ludzi wrażliwych i głębiej czujących do reakcji...

Poza „zrozumieniem" jest jednak jeszcze sprawa wydania sądu o wypadkach. Jeśli o to chodzi, to istotę zagadnienia stanowi pytanie: czy jest usprawiedliwione stosowanie gwałtu w życiu politycznem? Kto na takie pytanie chce dać odpowiedź, ten musi wziąć pod uwagę te wszystkie wydarzenia, jakie wyrywkowo wymieniliśmy w poprzednim artykule, (bo takich wydarzeń jest więcej), ten musi przedewszystkiem wziąć pod uwagę wypadki r. 1926.

Moralistom zaś z „Gazety Polskiej" musimy powiedzieć spokojnie i stanowczo: „Medice cura te ipsum".

***

P. Regnis w „Naszym Przeglądzie" pisze o obradach genewskich w sprawie Gdańska i o prowokacyjnych mowach i zachowaniu się p. Greisera, prezydenta Senatu w. m. Gdańska. Wywody swe kończy p. Regnis następująco:

Język wysunięty przez Greisera zbyt daleko obudził widocznie czujność zalęknionej Ligi Narodów, która, przegrawszy na wielu odcinkach, chce utrzymać resztki godności na odcinku gdańskim. Zatarg między Lesterem a Greiserem został przekazany Polsce, ale kompleks zagadnień gdańskich, wszystkie groźby i ewentualności, które wynikają z nowego sposobu odzywania się Gdańska na terenie Ligi, zostały powierzone komitetowi 3-ch, przedstawicielom Anglji, Francji i Portugalji. Potraktowano nowe zagadnienie już nie jako sprawę Polski i Ligi, ale po części jako sprawę angielsko-francuską, jako sprawę gwarantów Traktatu Wersalskiego. Liga nie zaprosiła p. ministra Becka, nie chcąc go widocznie trudzić spowodu stosunków polsko - niemieckich.

Pan Greisr wraca do Gdańska zwycięzcą. Będzie mógł obnosić swój język jako relikwię i demonstrować zmobilizowanym SA i SS, że ten właśnie ozór pokazywał w Lidze Narodów. Może mu to dopomóc w jego ciężkiej roli spełniania obowiązków cienia, pod tym znakiem spróbuje on zwycięstwa, przy ewentualnych przyszłych wyborach do Volkstagu. Gra w Gdańsku idzie ku rozwiązaniu, według recept Berlina. Hołd gdański dla Polski ma służyć neutralizacji Polski w walce z Ligą Narodów i Traktatem Wersalskim.

S-ł.

Zamknięcie obrad Zgromadzenia Ligi Narodów

Zgromadzenie Ligi odbyło swe końcowe posiedzenie, na którem poddano pod głosowanie rezolucje opracowane przez prezydjum zgromadzenia.

Głosowało ogółem 49 państw, z których 44 głosowało za rezolucjami, a jedno, mianowicie Abisynja, głosowało przeciw, zaś 4 państwa wstrzymały się od głosu.

Propozycje delegacji abisyńskiej zostały odrzucone. Zgromadzenie zostało zamknięte okolicznościowem przemówieniem przewodniczącego Van Zeelanda. (PAT)

„Plon wypadków"

w dniu święta Narodowego Ameryki

Według opublikowanych urzędowych statystyk w dniu amerykańskiego święta narodowego (4 lipiec) zginęło w Stanach Zjednoczonych 123 osób. W porównaniu z rokiem ubiegłym, w którym liczba ofiar śmiertelnych w tym dniu wynosiła 214 osób, oznacza to znaczne zmniejszenie się liczby nieszczęśliwych wypadków. Spośród zabitych 87 padło ofiarą katastrof samochodowych, 2 osoby zginęły wskutek eksplozyj rakiet przeznaczonych dla ogni sztucznych, a 29 osób utonęło. (ATE)

Czy sabotaż?

Pożar stalowni w Anglji

W stalowni bessmerowskiej w Sheffield (Anglja) wybuchł w niedzielę olbrzymi pożar, który zniszczył szereg pawilonów, m. in. oddział modeli. Zakłady czynne były ostatnio bez przerwy dniem i nocą, wykonując zamówienia rządowe, poczynione w związku z realizacją programu uzupełnienia zbrojeń angielskich. Jak podaje dzisiejszy „Daily Herald", istnieje podejrzenie, że pożar fabryki był dziełem sabotażystów. Podejrzenie to jest tem bardziej uzasadnione wobec faktu zniszczenia najcenniejszych urządzeń fabryki służących dla wyrobu broni najnowszego typu, oraz specjalnych ochronnych płyt pancernych (ATE)

Straszliwa katastrofa na rzecze

Z Szanghaju donoszą, że na rzece Cziljang na zachód od Czunking, rozbiła się dżonka, na pokładzie której znajdowało się przeszło 100 kapłanów buddyjskich. Rozbita dżonka zatonęła tak szybko, że spośród pasażerów i załogi zdołało uratować się zaledwie 40 osób, reszta utonęła. (ATE)

Strajk „polski"

w częstochowskich fabrykach papy dachowej

W miesiącu czerwcu r. b. Sekretarjat Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego R. P. w Częstochowie wysunął do wszystkich fabryk papy dachowej, których jest na terenie Częstochowy 5, projekt zawarcia umowy zbiorowej na 1936 rok.

Inspekcja Pracy 22 Obwodu w Częstochowie wyznaczyła konferencję na dzień 30 czerwca r. b. Przemysłowcy nie zgodzili się zawrzeć umowy zbiorowej z Centralnym Zw. Rob. Przem. Chemicznego, lecz oświadczyli, że mogą zawrzeć „indywidualne umowy" z robotnikami i konferencja została zerwana przez przemysłowców.

W dniu 1.VII r. b. odbyło się zebranie sprawozdawcze z odbytej konferencji. Po wysłuchaniu sprawozdania przez sekretarza C. Zw., robotnicy postanowili od dn. 2 b. m. rozpocząć strajk „polski" o zawarcie ogólnej umowy zbiorowej. Strajkiem zostało objętych 36-ciu robotników.

Z Suwałk

Dzień kobiet

W związku z „Dniem Kobiet" odbył się w dniu 21.VI r. b. wiec na podwórzu przed lokalem PPS i Rady Klasowych Związków Zawodowych. Przemawiali tow.: Schuss, Sawicki, Borkowski, Cieślakowa, Kowalewski i Miszkiewiczówna. Uroczystość zakończono pieśniami rewolucyjnemi. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Zakaz odbycia wiecu

Na dzień 28 czerwca b. r. wyznaczono wiec, na którym miała przemawiać tow. Pilichowska. Starostwo — ze względu na bezpieczeństwo publiczne — zakazało odbycia wiecu. Wobec tego musiano się ograniczyć do szeregu „zebrań dla członków", na których przemawiali ttow.: Pilichowska, Sawicki i inni. Raz po raz nachodzili lokal bądź „tajni", bądź „mundurowi" funkcjonarjusze policji, ale ich, jako... nieczłonków— zgodnie z ustawą — wypraszano z lokalu.

W ciągu kilkudniowego pobytu tow. Pilichowskiej na pojezierzu suwalsko - augustowskiem, policja otaczała ją „czułą" opieką i skrupulatnie badała, dokąd chodzi, z kim przebywa i t. d.

Raczki
(osada pod Suwałkami)

W dniu 28 czerwca r. b. odbyło się liczne zebranie członków miejscowego Oddziału Związku Robotników Budowlanych. Przemawiała tow. Pilichowska. Zapowiedziany wiec nie mógł się odbyć wskutek zakazu policji. Młoda organizacja zdradza duży zapał do pracy.

Ludzie się garną do organizacji klasowej, bo zrozumieli, iż tam tylko znajdą obronę przed potwornym wyzyskiem.

Może się inspektor pracy zainteresuje tem, że w niektórych warsztatach pracy (naprz. „Spółdzielnia mleczarska") dzień roboczy trwa godzin dwadzieścia!

Inspektor Pracy w Grodnie jest przeciążony pracą. Konieczne jest stworzenie obwodu z siedzibą w Augustowie bądź w Suwałkach.

Śmiertelne pociski

czyhają od czasów wielkiej wojny

Pięć osób zajmujących się w okolicach Gorycji poszukiwaniem materjałów pozostałych po wielkiej wojnie znalazło pocisk armatni, nawpół zagrzebany w ziemię. W czasie wydobywania pocisku nastąpił wybuch. Nadbiegli mieszkańcy pobliskiej wsi znaleźli zniekształcone trupy bez głów, w promieniu zaś 100 metrów od miejsca wypadku znaleziono rozrzucone kawałki ciała pozostałych dwóch osób. (PAT).

Osiągnięcia Rządu francuskiego

Organizacja obrotu zbożowego

Francuska Izba deputowanych przyjęła na sobotniem posiedzeniu 357 głosami przeciwko 215 projekt rządowy UTWORZENIA URZĘDU ZBOŻOWEGO. Obrady nad tą ustawą trwały bez przerwy od piątku przedpołudniem i toczyły się przez 26 godzin. Wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem skrajnej lewicy, zgłosiły różne poprawki i zastrzeżenia. Ogółem przedstawiono 5 kontrprojektów i 115 poprawek do projektu rządowego, składającego się z 20 artykułów.

Ustawa w brzmieniu rządowem przewiduje USTALENIE STAŁYCH CEN dla różnych gatunków zboża. Urząd skarbowy będzie korzystał z pomocy komisyj departamentalnych i organizacyj zawodowych i będzie miał za zadanie usunięcie pośrednictwa pomiędzy producentami a konsumentami. Ceny eksportowe zboża będą ustalane przed Radę Handlu Zbożowego. (PAT)

Zmiana Rządu w Bułgarji

Z Sofji donoszą: W sobotę w godzinach rannych premjer Kjoseiwanow wręczył królowi Borysowi dymisję gabinetu. Król przyjął dymisję Rządu i powierzył ustępującemu premjerowi misję ukonstytuowania nowego gabinetu. Premjer Kjoseiwanow przedstawił królowi przygotowaną zawczasu listę członków nowego Rządu, którą król zatwierdził. Skład nowego gabinetu jest następujący:

Premjer i minister spraw zagranicznych — Kjoseiwanow; minister spraw wewnętrznych — Krasnowski; minister sprawiedliwości— Karadżozow; minister finansów— Ganew; minister rolnictwa — Wasiljew, minister przemysłu i handlu — Uwlew; minister wyznań i oświaty — Miczakow; minister robót publicznych — Ganew.

Spośród [illegible]wych ministrów wszyscy oprócz ministra Wasiljewa są zwolennikami zmarłego expremjera Ljap[illegible]wa oraz przyjaciółmi politycznymi b. premjera i przywódcy ruch[illegible] fa[illegible]ystowskiego Cankowa.

Sytuacja polityczna Bułgarji była od [illegible] czasu wysoce naprężona i kryzys rządowy wydał się nieunikniony. Przed paru tygodniami przedstawiciele dawnych stronnictw politycznych wręczyli królowi Borysowi memorjał domagający się zmiany metod rządzenia. (ATE)

Z Rzeszowa

Akcje o podwyżki zarobków

Utworzona w listopadzie 1935 r. Rada Związków Zawodowych w Rzeszowie podjęła się zadania zorganizowania poszczególnych Związków. Sytuacja do 1936 roku przedstawiała się tak, że na terenie naszego miasta były właściwie tylko związki zawodowe, a to: kolejarzy, robotników rolnych i odzieżowych.

Obecnie zrzeszonych w Radzie jest 7 związków, łącznie członków opłacających wkładki jest ponad 2 tysiące. Przybyły zatem 4 związki: t. j. budowlanych, piekarzy, metalowców i użyteczności publicznej. W trakcie organizowania są związki dozorców domowych i skórzanych.

W związku z podniesieniem się stanu organizacyjnego przeprowadziły Związki szereg akcyj o podwyżkę zarobków.

ROBOTNICY ROLNI.

W pow. Łańcut w majątkach ordynacji łańcuckiej zastrajkowało w 6 majątkach 440 robotników sezonowych i dniówkowych. Dotychczas zarobki sezonowych wynosiły na okres 8 miesięcy: 5 q. zboża i ziemi uprawionej pod kartofle, 100 sążni kwadrat. oraz miesięcznie 9 zł. Po strajku, który zakończył się podpisaniem umowy uzyskali następujące warunki: 8 q. zboża, 200 sążni ziemi pod kartofle, oraz 15 zł. miesięcznie kobiety, a mężczyźni — 18 zł., z obsługą koni 20 zł. miesięcznie.

Dniówkowi I kat — 1 zł. 80 gr., II kat. 1 zł. 40 gr., III kat — 1 zł. Dotychczas zarobki wynosiły: od 40 do 90 gr. na dniówkę.

Umowa zawarta została w dniu 12 czerwca b. r. w godzinach nocnych w Radzie Powiatowej, przy udziale przedstawiciela Starostwa.

ROBOTNICY KANALIZACYJNI.

Przy robotach publicznych pracuje około 500 bezrobotnych. Ponieważ stawki usiłował Magistrat narzucić po 1 zł. 80 gr. na dzień i zatrudniać tylko 140 ludzi, wybuchł strajk, który po 3 dniach został zlikwidowany w ten sposób, że Magistrat zobowiązał się zatrudnić wszystkich bezrobotnych, oraz zarobek dzienny robotnika ustalony został na 2 zł. 50 gr., robotników kwalifikowanych od 3 zł. 20 gr. do 4 zł. 50 gr., z tem że opłatę kasy chorych i inne uskuteczniać będzie Magistrat bez potrąceń z zarobków robotniczych.

PIEKARZE.

Akcja piekarzy o podwyżkę zarobków zakończyła się bez strajku podpisaniem umowy zbiorowej i uznaniem Związku.

Stawki zostały ustalone I kat. 4 zł. 75 gr., II kat 4 zł., III kat. 3 zł. 50 gr. plus deputat, a to 2 kg. chleba i bułki. Umowę podpisano w Starostwie w dniu 18 czerwca.

KLAMCZARZE.

W 4 zakładach klamczarskich Hogendorfa, Holoschützа, Rebhuna i Kleimana wybuchł strajk klamczarzy, który przeciągnął się 4 tygodnie, wobec nieustępliwego stanowiska wyżej wymienionych właścicieli. Po 4-ch tygodniach została zawarta umowa zbiorowa z uznaniem Związku oraz 15% podwyżka dotychczasowych zarobków. Umowa podpisana została 22 czerwca, a 23-go robotnicy podjęli pracę.

***

Na wyżej wymienionych odcinkach nastąpiło uspokojenie z wyjątkiem fabr. „Mars" gdzie po umowie zbiorowej w marcu p. Jurkowski, dyrektor i dzierżawca tej fabryki, nie mogąc przeboleć, że robotnicy strajkiem wywalczyli sobie skromną podwyżkę 11% oraz uznanie Związku, zastosował zaraz po strajku redukcję robotników tak, że z 300 ludzi załogi zostało obecnie w pracy tylko 93 robotników.

P. Jurkowski motywuje to tem, że spowodu braku zamówień nie może zatrudnić więcej ludzi i dlatego zastosował redukcję. Ponieważ według zebranych danych, postępowanie tego pana idzie w kierunku unicestwienia zawartej umowy i narzucenia gorszych warunków pracy, postanowiliśmy w szeregu artykułów naświetlić postępowanie tego pana, oraz stosunki panujące w powyższej firmie.

Miasto przejęło elektrownię

W sobotę prezydent Warszawy w towarzystwie radcy prawnego, członków komisji odbiorczej elektrowni miejskiej oraz innych współpracowników zarządu miejskiego, przybył do lokalu Zarządu Elektrowni przy ul. Pierackiego 11, gdzie nastąpił akt prawny odbioru Elektrowni przez miasto na zasadzie wyroku Sądu Okręgowego z dn. 29 maja r. b.

Wyrok w procesie o zajścia w Wyszynie

Proces o zajścia w Wyszynie, który toczył się przez pięć dni przed Sądem Okręgowym w Kaliszu został w sobotę zakończony. Sąd ogłosił wyrok, skazujący przywódcę „Związku Zbrojnego" Kwiatkowskiego na 3 i pół roku więzienia, Józefa Cieślaka na dwa lata. Ponadto pięciu oskarżonych na rok i 10 miesięcy, dwu oskarżonych na rok i sześć miesięcy, czterech na rok i trzy miesiące, siedmiu na 1 rok, czterech na 10 miesięcy, dwunastu na 8 mies., 14 na sześć miesięcy. (PAT.).

Wynagrodzenie drużyn konduktorskich i parowozowych

Z Centrali ZZK. komunikują nam:

W sprawie nowego rozporządzenia M. K. o dodatku dla drużyn konduktorskich i parowozowych, Dział Pracy i Płacy Centrali ZZK prowadzi obecnie ścisłe obliczenia, mające cyfrowo oświetlić w jakim stopniu nowe zarządzenie Ministerjucm krzywdzi pracowników służby konduktorskiej i parowozowej.

Po uzyskaniu materjału cyfrowego Prezydjum Związku w porozumieniu z odnośnemi Centr-Sekcjami Fachowemi ZZK. (Konduktorska, maszynistów i palaczy) wystąpi do Ministerjum Komunikacji o odpowiednią zmianę wspomnianego rozporządzenia w myśl żądań pracowniczych.

Cyfry, przytoczone w notatce, nadesłanej naszej prasie z kół konduktorskich, **nie przesądzają jeszcze stanowiska Centrali ZZK** w danej sprawie, które musi uwzględnić postulaty **wszystkich zainteresowanych grup**, jako wynik wspólnego ich porozumienia.

Reforma Ligi

Pogląd brytyjski w... niejasnem ujęciu

Pogląd brytyjski na sprawę reformy Ligi wygląda, zdaniem korespondenta genewskiego „Times'a", następująco: „Wielka Brytanja uważać ma, że państwa winny mieć nieograniczoną swobodę wysuwania jakichkolwiek propozycyj. zmierzających do ulepszenia paktu Ligi. Aczkolwiek nie istnieje zamiar poddawania rewizji ducha i zasad paktu, to jednak Rząd brytyjski nie zgodzi się na to, aby we wrześniu miał być ograniczony w sprawie reformy Ligi do omawiania jednego tylko czy dwu artykułów. Niektóre mocarstwa chciałyby ograniczyć dyskusję do sprawy wzmocnienia art. 16, spowodowałoby to jednak rozłam wśród członków Ligi".

Innemi słowy, według poglądu brytyjskiego, dyskutowany winien być również art. 19. Nie znaczy to jednak, aby artykuł ten był wyraźnie wymieniany. (PAT).

Nawałnica nad Zakopanem

W nocy z piątku na sobotę około godz. 23.30 stanęło Zakopane w obliczu niebezpieczeństwa powodzi. W godzinach wieczornych dnia 3 b. m. przeszła nad Zakopanem i Tatrami gwałtowna i długotrwała ulewa, która podniosła znacznie stan wód. Około godz. 23-ej nad Tatrami nastąpiło oberwanie chmur. Na Kuźnice zwaliły się olbrzymie masy wód. Dopiero skierowanie mas wodnych w koryto toru saneczkowego uratowało w tem miejscu sytuację. Tor saneczkowy na znacznej przestrzeni został zniszczony doszczętnie. Masy wód zniszczyły całkowicie na znacznej przestrzeni drogę, tworząc jezioro dość dużych rozmiarów. Ucierpiało koryto potoku Bystrej. Woda uszkodziła przedewszystkiem bulwary Słowackiego.

Wiadomości Sportowe

Piłka nozna

DOCHODZENIE W SPRAWIE K. S. RUCH. W Katowicach delegaci Ligi pp. Drewniak i Borgtal przeprowadzili dokładne dochodzenie w sprawie zarzutów prasowych skierowanych przeciwko drużynie K. S. Ruch (W. Hajduki). Wyniki dochodzenia przedstawione będą na najbliższem posiedzeniu zarządu Ligi. Podbono jeden z graczy Ruchu miał w przesłuchaniu potwierdzić, że **Ruch wypłacał premje po meczach i że część graczy znajdowała się w stanie nietrzeźwym podczas meczu Ruch—Cracovia, przegranego przez Ruch w wysokim stosunku 0:9.**

ŁKS — KISPOSTI 5:4. W Łodzi rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy ŁKS — Kisposti (Budapeszt), zakończony zwycięstwem Łodzian w stosunku 5:4 (4:3).

Tomaszewski Kisposti pokonał Lechję (Tomaszów) w stosunku 4:1 (2:1).

Tenis

UDZIAŁ CRAMMA W FINALE PUHARU DAVISA WĄTPLIWY. Najlepszy tenisista Niemiec, von Cramm, jak się okazuje doznał w czasie meczu z Perrym tak silnego nadwyrężenia mięśnia, że jego udział w finałowym meczu strefy europejskiej przeciwko Jugosławji jest wątpliwy.

W tych dniach Cramm wraca do Berlina, gdzie lekarze zdecydują definitywnie sprawę udziału jego w powyższym meczu. Gdyby Cramm nie mógł startować,, wówczas barw Niemiec broniliby w Zagrzebiu Henkel i Lund.

TERRY MISTRZEM WIMBLEDODONU. W finale gry pojedyńczej panów w turniej wimbledońskim Parry łatwo pokonał von Cramma 6:1, 6:1, 6:0.

Mecz rozczarował wszystkich. Po pierwszych trzech gemach, w których obaj gracze pokazali piękną grę, Cramm nadwyrężył sobie mięsień uda i Perry łatwo wygrywał gem za gemem. Cramm nie był zdolny do szybkiego poruszania się na korcie.

Pływanie

WIELKI BEŁT PONOWNIE POKONANY. Cieśnina Wielki Bełt został wczoraj poraz wtóry pokonany przez kobietę pływaczkę.

20-letnia Asta Winkler, która 16 ub. m. bez powodzenia próbowała przepłynąć cieśninę, dokonała tego wczoraj w ciągu 7 godzin i 55 minut pływania.

O MISTRZOSTWO KRAKOWA W PIŁCE WODNEJ. W ostatnim meczu piłki wodnej o mistrzostwo Krakowa Cracovia pokonała YMCA 4:2 (1:1).

W punktacji o mistrzostwo Krakowa pierwsze miejsce zajęła Makabi— 3 pkt., Cracovia — 2 pkt., YMCA — 1 pkt.

Do rozgrywek międzynarodowych wchodzi Cracovia, która spotka się w końcu lipca z misrzem okręgu śląskiego.

NOWY REKORD ŚWIATA. Znana pływaczka duńska, Hveger, ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu na 800 mtr. stylem dowolnym, uzyskując doskonały wynik 11:11, 7 sek. Poprzedni rekord należał do Amerykanki Knigth i był o 22,3 sek. gorszy.

Sport sowiecki

CIEKAWY RAID KONNY W SOWIETACH. Do Leningradu przybyli uczestnicy raidu konngo na trasie Kijów — Leningrad w liczbie 24 uczestników.

W ciągu 15 dni jeźdźcy przebyli dystans ponad 1.500 klm..

Wioślarstwo

NA TAMIZIE odbywają się słynne doroczne regaty w Hebley w konkurencji międzynarodowej. Na torze tym startować mogą jednocześnie tylko dwie osady, wskutek tego w każdej konkurencji rozgrywane są liczne przedbiegi.

Ostatnio w półfinałach biegu ósemek FC Zurich pokonała japońską osadę olimpijską i spotka się w finale z osadą Leander Club London, która w półfinale pokonała osadę uniwersytetu bostońskiego.

W biegu jedynek w finale o puhar Diamonda szwajcarski wioślarz Rufi spotka się z Anglikiem Tyler.

Czwarty tydzień strajku

W zakładach przemysłu lnianego Krosno

Już czwarty tydzień trwa strajk „polski" robotników i robotnic w fabryce „Len" Zakłady Przemysłu Lnianego w Krośnie. Robotnicy walczą o zawarcie umowy, podwyżkę głodowych zarobków, uznanie delegacji robotniczej, a nadewszystko przeciwko ciągłym redukcjom robotników.

Na czele firmy stoi p. Maciszewski, prezes Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi. Sekunduje mu płk. Bołdowski.

Oni ponoszą winę za stosunki panujące w fabryce, chyba że miejscowi panowie urzędnicy informowali niewłaściwie swych przełożonych.

Płace robotników wynosiły od 6 zł. do 17 zł. tygodniowo, większość jednak robotnic i robotników (przeszło 200) pobierała od 6 zł. do 10 zł. W ostatnich dwuch latach zredukowano ponad 100 robotnic i robotników, siły wykwalifikowane, przyjmując na ich miejsce t. zw. praktykantki, które praktykowały po kilka miesięcy za 6 zł. tygodniowo. I coraz więcej było tych praktykantek, coraz większy był wyzysk. Przenoszono robotnice z jednego działu do drugiego, by tylko obniżyć im zarobek.

Obniżano płace w sprytny sposób, przeprowadzając reorganizację pracy, przechodząc z płac dniówkowych na system akordowy i t .d.

Kary sypały się na robotników za byle przewinienie; samoistne zepsucie się maszyny kara 2 zł. Majstrowie zarabiają 17 zł. tygodniowo, a 25 zł. mają premji.

O tem jakie stosunki panowały w fabryce, świadczy fakt, że Starostwo i Inspekcja Pracy wydawały co miesiąc prawie zarządzenia, by poczyniono takie czy inne zabezpieczenie; wszystko napróżno. Ostatnio Starostwo ukarało firmę grzywną 3,000 zł. za niezastosowanie się do zarządzeń władz.

Niema dotychczas poczekalni, niema łazienki, niema żłobków dla dzieci matek zatrudnionych w fabryce. Niema odpowiedniej wody do picia; niema odpowiednich ustępów; robotnicom nie wolno zjeść posiłku; niema przerw na zjedzenie posiłków. Jest tylko gwizdek majstrów. Są tylko naganiacze w rodzaju Łagutki, znanego robotnicom żyrardowskim. Pan ten ze zwyczajnego podmajsterka chce być prawie dyrektorem w Krośnie (był czas, kiedy chciał p. Wściekliće, dyrektora fabryki w Krośnie, wygryźć, a sam zająć jego miejsce).

Brak dostatecznej ilości światła; na czyszczenie maszyn ma się tylko kilka minut, tak że czyścić je trzeba po pracy. Ilekroć zaś przyjeżdża dyrektor, czyści się maszyny godzinami.

Tutejsza Ubezpieczalnia ma w tej fabryce produkcję gruźlików. Dzieci matek-robotnic w 90% to istoty gruźlicze, umierają w pierwszym roku życia. Statystyka Ubezpieczalni i tutejszych lekarzy wykazuje, że wszystko to skutkiem niedojadania i warunków, w jakich matki pracują.

Tomy można napisać o tych stosunkach.

Słowem, niemożliwe do zniesienia były stosunki i warunki, w jakich robotnicy musieli pracować. Wreszcie cierpliwość robotników się przebrała — rozpoczęli walkę, czwarty tydzień trwa strajk „polski".

Panowie Maciszewski i płk. Bołdowski nie zainteresowali się tem, co się dzieje w Krośnie; odpowiadają, że nie rozpoczną rokowań, póki robotnicy okupują fabrykę. Robotnicy nie opuszczą fabryki, póki nie zostanie zawarta umowa zbiorowa, regulująca warunki pracy i płacy. Opinja publiczna jest po stronie strajkujących, uruchomiono kuchnię i dożywia się strajkujących. Akcją kieruje Rada Zw. Zawodowych przez tow. Pilcha sekr. w Krośnie. Na dzień 6 lipca dla poparcia strajkujących proklamowano ogólny strajk demonstracyjny. Robotnice i robotnicy rozpoczynają głodówkę. Taka jest odpowiedź panom Maciszewskim i Bołdowskim.

Domagamy się interwencji Gł. Inspektora Pracy, aby złamano upór p.p. Maciszewskich i Bołdowskich, biorących tysiączne pensje z krwawicy robotnic i robotników, zarabiających aż 6 zł. tygodniowo.

KROŚNIAK.

Wiadomości z całej Polski

16 OSÓB RANNYCH W KATASTROFIE AUTOBUSOWEJ.

5 b. m. o godz. 8 rano wyjechał z Wilna autobus w kierunku Naroczy. Autobusem tym jechało 18 turystów. W pobliżu Słobótki w powiecie wileńsko - trockim spadło nagle tylne koło autobusu i samochód wpadł na przydrożne drzewo, rozbił się, a potem stoczył do przydrożnego rowu.

16 osób odniosło rany, w tem cztery ciężko. Rannych umieszczono w szpitalu w Wilnie.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIEWCZYNKI. Uczenica drugiej klasy gimnazjum w Siedlcach, Władysława Romaniukówna, lat 14, przechodząc na stacji kolejowej w Siedlcach przez tory kolejowe, wpadła pomiędzy zderzaki wagonów manewrujących pociągu i poniosła śmierć na miejscu.

ZABÓJSTWO i SAMOBÓJSTWO. Wieś Niewistok, pow. Brzozów, wstrząśnięta została potworną zbrodnią, jakiej dopuścił się Andrzej Szul. Szul dowiedział się, że narzeczona zdradzała go, rzekomo z jego kolegami.

Na tem tle doszło między nimi do gwałtownej sprzeczki, w trakcie której Szul wydobył bagnet i zadał narzeczonej dwa ciosy w serce, kładąc ją trupem na miejscu. Po dokonanym czynie pobiegł do domu i wystrzałem karabinowym pozbawił się życia.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA. Wieś Sikorzyce, pow. Dąbrowa była widownią krwawej tragedji. Oto w kościele parafjalnym miał odbyć się ślub 22-l. Karola Kurzawy z Józefą Kuczakówną. Kurzawa, mimo narzeczeństwa, utrzymywał stosunki ze Stanisławą Mitoszkówną. Ta ostatnia postanowiła nie dopuścić do ślubu i w chwili, gdy Kurzawa, po pożegnaniu się, przechodzi. przez ogród, strzeliła do niego, przyczem kula utkwiła mu w piersi. Dogorywającego przewieziono do szpitala w Tarnowie, zaś za Mitoszkówną wszczęto poszukiwania.

STRASZNY WYPADEK. Z odpustu w Tuchowie wracała do domu, wraz z siostrą, 9-letnia Zofja Wojtanowska, na którą najechała furmanka, powodując zgniecenie klatki piersiowej. Dziewczynkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Na Górnym Śląsku

Strajk polski w fabryce „Heljos" w Katowicach

W obronie warsztatu pracy

Proklamowany w piątek strajk „polski" fabryki żarówek „Heljos" w Katowicach jest niezwykle znamienny.

Do strajku, po raz pierwszy w Polsce, przystąpili wszyscy pracownicy i urzędnicy, nie wyłączając dyrektorów technicznego i handlowego i zatrudnionych przez fabrykę inżynierów — specjalistów. Jest to więc strajk o rzadkiej solidarności, a przyczyną jego jest zamierzona sprzedaż fabryki międzynarodowemu kartelowi żarówkowemu „Phoebus" (Febus) mającemu swą siedzibę w Genewie.

Fabryka „Heljos" prowadziła od lat zwycięską walkę z kartelem żarówkowym i doszła stopniowo do produkcji 20.000 żarówek dziennie, pokrywając 40 procent zapotrzebowania krajowego. Cały pozatem eksport żarówek z Polski, znajdujący się w pozycjach bilansu handlowego, jest wykonywany wyłącznie przez fabrykę „Heljos", która jako jedyna w Polsce produkuje spiralki świetlne, bowiem wszystkie inne fabryki, należące do kartelu, sprowadzają te spiralki z zagranicy i w ten sposób ukrywają część istotnych zysków, bowiem — jak w wypadku Żyrardowa — płacą za nie zbyt wygórowane ceny, partycypując w tych zyskach zagraniczych.

Fabryka „Heljos" jest drugą co do wielkości fabryką żarówek w Polsce (pierwszą jest Philips), a właściwie jedyną, która nie jest związką montownią zagranicznych żarówek. Stanowisko fabryki „Heljos" wobec kartelu żarówkowego uległo w roku bieżącym dalszemu wzmocnieniu, bowiem w roku tym „Heljos" wygrał spór w sądzie patentowym co do fabrykacji spiralek, na których fabrykacja uzyskała patent w Polsce wysunięta przez kartel żarówkowy firma Tungsram, jednakże ich nie produkowała w związku z czem zastrzeżenie patentowe wygasło i nowy patent na spiralki uzyskała po sporze firma „Heljos". Zapewne dlatego obecne warunki zapro ponowane przez kartel co do sprzedaży fabryki firmie „Heljos" są tak korzystne, że zdecydowano się fabrykę sprzedać, mimo, iż jest ona nader rentowna i ma coraz większe możliwości zbytu.

Fabrykacja własnych spiralek świecących i eksport na rynki zagraniczne oraz wielka obniżka cen żarówek na rynku krajowym przez „Heljos" zmusiły w końcu kartel międzynarodowy do sięgnięcia w tej walce po „złote kule", które jak widać posiadały dostatecznie przekonywującą wymowę dla właścicieli fabryki, w gronie których mają się znajdować także dyrektorzy jednego z największych koncernów prasowych w Polsce.

Pracownicy przystąpili do strajku „polskiego", wysuwając, jako jedyne żądania, zagwarantowanie im utrzymania dotychczasowego poziomu produkcyjnego i wysokości produkcji, oraz zatrudnianie nadal tej samej ilości pracowników. Doświadczenia bowiem z fabryką „Tantris" we Lwowie, w której 51 proc. udziałów uzyskał kartel, oraz z fabryką „Lux" w Czechosłowacji, wykupioną przez kartel, wykazały, że kartel idzie na zagładę konkurencyjnych warsztatów pracy, nie będących mon towniami zagranicznych żarówek. Obecnie w Europie istnieje — poza „Heljosem" — tylko jedna jeszcze nieskartelizowana fabryka żarówek, która wespół z „Heljosem" dostarcza żarówek na wszystkie rynki.

Na odbytej konferencji u inspektora pracy pomiędzy radą zakładową, przedstawicielami organizacji zawodowej i właścicielami fabryki do porozumienia żadnego nie doszło, jednakże inspektor pracy uznał w zasadzie słuszność stanowiska pracowników. Następnie delegacja pracowników fabryki i przedstawicieli organizacji zawodowych złożyła p. wicewojewodzie dr. Saloniemu memorjał w tej sprawie.

Nasz współpracownik udał się na teren fabryki, gdzie przeprowadził wywiad ze strajkującą załogą. Strajkujący powołali specjalną służbę bezpieczeństwa, któ ra czuwa nad całością urządzeń i zachowaniem się pracowników, wyłonili służbę kwarterunkową i wyżywienia oraz przystąpili do wydawania komunikatów strajkowych do użytku załogi. Na terenie fabryki zainstalowano aparat radjowy. W większości załoga fabryki „Heljos" rekrutuje się z kobiet. Strajkujące kobiety zwracają się za naszem pośrednictwem z apelem o poparcie moralne, oraz o opiekę nad rodzinami i pomoc w środkach żywności dla strajkujących.

Strajkujący zwrócili uwagę na ten ustęp ich komunikatu strajkowego, który dosłownie powiada: „Zwracamy Wam uwagę, że walka, jaką dziś rozpoczynamy, ma na celu nietylko zabezpieczenie naszej egzystencji i zabezpieczenie warsztatu pracy, lecz walczymy przedewszystkiem przeciwko zagranicznemu kapitałowi, który chce z jednej strony zniszczyć krajową produkcję, a z drugiej jaknajwięcej pieniędzy wywieźć zagranicę".

Nastrój wśród strajkujących jest bardzo dobry, a porządek wzorowy.

Redukcje 550 robotników

na szybach Jankowickich

Do kom. dem. wpłynął wniosek dyrekcji szybów Jankowickich o redukcję kilkuset robotników. Według tego wniosku, 70 robotników ma przejść na świętówki tygodniowe, 100 robotników ma być zredukowanych zaraz, a 400 robotników nie ma więcej wrócić z urlopu turnusowego.

Tak wygląda „sanacyjna" poprawa gospodarcza!

Wymowa kronik policyjnych

Na Śląsku zachodzą ostatnio bardzo często wypadki samobójstw, przeważnie ludzi młodych obojga płci. Kroniki policyjne podają prawie zawsze, że przyczyną samobójstwa młodego człowieka był rozstrój nerwowy. Czy naprawdę młodzież ma nerwy tak potargane, że z przyczyn nerwowych szuka dobrowolnie śmierci? A co jest przyczyną tego rozstroju nerwowego? Tutaj kroniki policyjne milczą, bo musiałyby wskazać na źródła tych tradycyj ludzkich.

Stwierdzono, że większość samobójstw zostało dokonanych spowodu braku pracy, skrajnej nędzy i braku widoków na lepsze czasy.

Kroniki policyjne podają czasem, jako przyczynę samobójstwa, niesnaski rodzinne. A skąd powstają te niesnaski? Stąd, że ojciec rodziny zarabia tak mało, że nie jest w stanie wyżywić swej rodziny i często w rozgoryczeniu użyje ostrych słów pod adresem bezrobotnych synów i córek. Jest też wielu inwalidów pracy, którzy, otrzymując głodowe renty, muszą utrzymywać całą bezrobotną rodzinę. To są te niesnaski rodzinne.

W tych dniach popełnił 43-letni Wincenty Domin z N. Bytomia samobójstwo. Będąc już od lat bezrobotnym, wolał skończyć z takiem życiem. W pozostawionym liście napisał, by policja nie szukała jego krewnych, bo jest on zupełnie sam na świecie.

I tak idzie dzień po dniu. Coraz więcej jest samobójców ku chwale ustroju kapitalistycznego!

P. C. WODEHOUSE. **74)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Była to chwila, wymagająca szybkiego myślenia.

— To nie Sue — rzekł. — S. U. E., Sara Urszula Ebbsmith.

— Co?

— Sara Urszula Ebbsmith — powtórzył Monty stanowczo. — Dziewczynka, z którą byłem zaręczony. Umarła... na zapalenie płuc. Bardzo smutna historja. Lepiej nie mówmy o tem.

Nastąpiła długa pauza. Ronnie skierował się ku drzwiom. Uczucia jego były nieomal zbyt głębokie dla słów, ale udało mu się wypowiedzieć dwa słowa.

— No... Bywaj! — rzekł.

Drzwi zamknęły się za nim.

Sue przyglądała się burzy z szerokiego parapetu okiennego w bibljotece.

Doznawała pomieszanych uczuć. Podobało jej się to, na co patrzyła, jako zjawisko wzrokowe, gdyż uwielbiała burze; jedyną rzeczą, która psuła jej teraz to wrażenie ,była świadomość, że tam znajduje się Monty. Widziała, jak przeszedł przez taras, idąc od strony domu w chwili, gdy burza się rozpoczęła. Biedactwo, musiało go porządnie przemoczyć.

Pierwszym jej czynem więc, gdy deszcz ustał i morze błękitu zaczęło przesłaniać niebo — było wyjść na balkon i, jak Siostra Anna, przeszukać wzrokiem horyzont, wypatrując jego śladów. W ten sposób mogła być świadkiem powrotu Monty'ego i usłyszeć krótką wymianę zdań między nim a Ronnie'm.

— Jak się masz.

— Jak się masz.

— Jesteś przemoczony.

— Tak.

— Na Jowisza, ale jesteś przemoczony. Powinieneś iść i przebrać się.

— Tak.

— W coś suchego.

Możliwe że jako, djalog nie stało to na najwyższym poziomie. Odczytując te zdania, widzi się, że brak w nich czegoś. Ale najwznioślejszy wysiłek wielkiego dramaturga nie mógłby wzruszyć Sue bardziej. Gdy słuchała, miała uczucie, że z serca jej spadł wielki ciężar.

Wzruszył ją i zrobił na niej tak wielkie wrażenie sposób, w jaki Ronnie mówił. Jego uprzejmy, przyjazny ton... Pogodna serdeczność. Przez dwa dni miało się wrażenie, że miejsce Ronniego zajął jakiś posępny podrzutek, a teraz — jeżeli można było sądzić z uprzejmego tonu głosu — wrócił znowu dawny Ronnie.

Sue stała na balkonie, wchłaniając wonne powietrze. Zdumiewające, jaką zmianę spowodowała ta kojąca burza. Shropshire, które wczoraj przedstawiało taki zniechęcający widok, teraz było rajem na ziemi. Jezioro lśniło... rzeka błyszczała. Krzaki miały znowu przyjazny wygląda. Króliki śmigały po parku z dawną beztroską swobodą — i jak daleko sięgał wzrok — widać było zadowolone krowy.

Sue wyszła z pokoju, nucąc jakąś melodję. Potem odszuka Monty'ego i dowie się o jego zdrowie, ale przedewszystkiem pragnie odnaleźć Ronniego.

Gdy doszła do wylotu schodów, uwagę jej zwrócił stuk kul bilardowych. Prawdopodobnie Gally gra tam samotnie — ale może będzie jej mógł powiedzieć gdzie jest Ronnie. Głos Ronniego — gdy rozmawiał z Montym — zdawał się dochodzić z któregoś z okien w kurytarzu.

Otworzyła drzwi. Ronnie, rozwalony na stole, podniósł ku niej wzrok.

To wytatuowane znamię załatwiło sprawę dla Ronniego. W jednej sekundzie usunęło cały wesoły optymizm, który zrodził się w nim wraz z ustaniem burzy. Otwarte drzwi pokoju bilardowego zdawały się wskazywać mu sposób na chwilowe rozerwanie myśli, wobec czego poszedł tam i zaczął się ćwiczyć w surowych kanonach gdy bilardowej. Albowiem nawet jeżeli człowiek ma serce ciężkie jak ołów nie zaszkodzi mu, gdy zajmie się trochę swą ulubioną grą. W istocie jest to inteligentne posunięcie, albowiem, jeżeli dziewczyna, którą kocha, kocha innego — życie jego niewątpliwie stanie się dosyć puste na przeciąg jakich pięćdziesięciu lat i będzie musiał szukać pociechy w zaspokajaniu swych ambicyj. A jedną z ambicyj Ronniego było dojść pewnego dnia w bilardzie do nieposzlakowanej trzydziestki.

(d. c. n.)

Zawiadomienie

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce powierzył pełnienie funkcyj okręgowych Oddziałowi I-mu w Warszawie, przeto wzywa się wszystkie Oddziały Związku, znajdujące się na terenie woj. warszawskiego, do załatwienia wszystkich spraw związkowych bezpośrednio z Okręgiem Warszawskim, ul. Kacza 7.

Jednocześnie zawiadamiamy, że Wydział Wykonawczy unieważnił pełnomocnictwo, wydane w dniu 14.III r. b. Stanisławowi Pieńkosowi, zam. w Rembertowie, który nie ma prawa do występowania ani w imieniu Centrali, ani w imieniu Okręgu wymienionego Związku.

Zarząd Główny
Centr. Zw. Rob. Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokr. Zaw. w Polsce.

ŻYCIE WARSZAWY

Smutny epilog libacji

Stanisław Ajewski (Wołomin, Szopena 4) przyjechawszy do Warszawy, wstąpił „na jednego" do baru „à la Hawełka" (na Pradze) Tam kilku przygodnych znajomych spoiło Ajewskiego. Po libacji, gdy Ajewski był mocno „podgazowany", nieznajomi przywieźli go na ul. dr. Oczki, gdzie obrabowali z kilkuset złotych i pozostawili. Wytrzeźwiawszy, Ajewski stwierdził z przerażeniem, że został okradziony. Poszkodowany złożył zameldowanie w policji.

Wybuch w bagażowni dworca głównego

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych na poczekalni Dworca Głównego w Warszawie, rozległa się silna detonacja, dochodząca ze strony mieszczącej się ekspedycji bagażowej, jednocześnie rozległ się brzęk tłuczonych szyb.

Wśród licznie zebranych o tej porze podróżnych, wynikła panika. Wszyscy rzucili się do wyjść. Na szczęście zdołano uspokoić publiczność, dzięki czemu obeszło się bez ofiar.

Wszczęte natychmiast dochodzenie ustaliło, że do ekspedycji bagażowej Dworca Głównego zostały nadane przez Jankla Lustmana (Krochmalna 7) dwie paczki, zadeklarowane jako zabawki dziecięce. Takiż napis widniał na przesyłkach.

Podczas przekładania paczek, przez bagażowych, jedna z nich wybuchła, powodując detonację i wybicie siedmiu szyb w bagażowni.

W paczce znajdowały się zamiast zabawek dziecięcych, kapiszony i korki strzelnicze, które wybuchły wskutek uderzenia. Decyzją władz sądowych Lustmana osadzono w areszcie.

Pożar wagonu

Wczoraj rano między stacjami Opacz i Salomeą, na linji Warszawa - Grodzisk EKD, prawdopodobnie wskutek krótkiego zwarcia, zapaliły się kable w wagonie silnikowym pociągu nr. 25, jadącym z Grodziska do Warszawy. Na stacji Salomea pociąg zatrzymano, obsługa zaś pociągu, przy pomocy pasażerów, pożar ugasiła. Uszkodzony wagon zamieniono na nowy na stacji Raków. Z tego powodu pociąg przybył do Warszawy z 25-minutowem opóźnieniem.

Zamach złodziejski na Muzeum Przemysłu Ludowego

Dozorca gmachu Muzeum Przemysłu Ludowego (Tamka 1), Józef Łabędzki, usłyszał wczoraj w nocy podejrzane szmery, pochodzące z piwnicy. Gdy Ł. udał się tam, znalazł złodzieja - podkopywacza, który usiłował dostać się do składów Muzeum Przemysłu Ludowego. Ujętego, wraz z dowodami rzeczowemi, jak: wytrychy, łomy i świdry, przeprowadzono do komis. Tam okazało się, że jest to Henryk Stefaniak (Dobra 79). Po sporządzeniu protokułu, S. osadzono w areszcie.

Zamachy samobójcze

Jadwiga Krężlewiczówna, służąca, lat 19 (Szczęśliwą 7), otruła się jodyną.

Kazimiera Nowakowska, przy rodzicach, lat 19 (Chełmska 25), otruła się amoniakiem w bramie domu Chełmska 26.

Pomocy desperatkom udzieliło Pogotowie, poczem Nowakowską przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

W hotelu „Metropol" (Marszałkowska 114) targnął się na życie, postrzeliwszy się z rewolweru w klatkę piersiową na wylot, 28-letni Włodzimierz Ossowski (Chmielna 58), pracownik P. Z. Inż. Przyczyna targnięcia się na życie — apatja. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala na Czystem.

Skradła 2.500 zł.

W dniu 3 b. m. Regina Rajzman (Pawia 63), przyjęła w charakterze służącej 35-cio letnią Marję Piechniak. W niedzielę Rajzman wróciła do domu po parugodzinnej nieobecności i nie zastała służącej. Tknięta złem przeczuciem R. poczęła sprawdzać szuflady i skrytki. Okazało się, iż Piechniak skradła swej chlebodawczyni znajdujące się w szafie pieniądze w sumie 2500 zł. i zbiegła.

Tragiczny wypadek

Inż. Władysław Janusz Ubrycht (Warszawa, ul. Wojciecha Górskiego 3), jadąc szosą Grójecką w stronę Radomia, na motocyklu, został w pewnej chwili wyrzucony z siodełka na bruk.

Ubrycht odniósł obrażenia wewnętrzne i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala w Grójcu.

Rowerzysta pod samochodem

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej taksówka prowadzona przez Ludwika Antonowicza (Statkowskiego 19) najechała na rowerzystę. Rowerzysta podał się za Tomasza Bunta (Wolska 139). Jak się okazało, nie miał on prawa jazdy.

Wskutek starcia rowerzysta spadł i doznał potłuczenia głowy, twarzy i rąk. Posterunkowy P. P. przeprowadził Bunta do ambulatorjum filji Pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pomocy.

Ofiara kąpieli

Kąpiący się w fosie na terenie miasta - ogrodu Czerniakowa 30-l. Kazimierz Grychel (adres i zawód nieustalone), natrafił na głębię i utonął. Zwłoki wydobyto. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Śmierć bezrobotnego

Na rogu ul. Radzymińskiej i Ząbkowskiej, zasłabł nagle i przed przybyciem Pogotowia zmarł 60-l Józef Polczak, bez zajęcia (Zacisze). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Kronika organizacyjna

KOMUNIKAT.

Towarzysze Pocztowcy! W dniu 7.7 1936 r. o godzinie 7.30 wieczór w lokalu Dzielnicy Śródmieście Warecka 7, parter, odbędzie się zebranie Koła Pocztowców PPS., na które powinien przybyć każdy dobrze myślący pocztowiec.

Sprawy bardzo ważne.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY PPS. We wtorek dn. 7 lipca o godz. 7 wiecz. przy ul. Długiej 21 odbędzie się *posiedzenie Wydziału.*

ZEBRANIE KOMISJI LIKWIDACYJNEJ Koła Powązki W. O. Mł. TUR odbędzie się w środę 8 bm. o godz. 7 na ul. Kaczej 7. Obecność tt. Chojnackiego, Skrętowskiego, Olszyny, Grota, Jędrzejewskiego, Makowskiego i Dubois konieczna.

T. U. R.

Zebranie Sekcji Szkolnej (Praga) odbędzie się we wtorek o godz. 7.30.

Zebranie Sekcji Szkolnej (Warszawa) odbędzie się w środę o godz. 8-ej w lokalu Wolnej Myśli, Królewska 16.

Zarząd Główny T.U.R.

W lipcu sekretarjat generalny Zarządu Głównego TUR. czynny będzie dla interesantów w godzinach od 17 do 19 ul. Czerwonego Krzyża 20 p. IV.

Roboty sezonowe w Warszawie

Stan zatrudnienia na miejskich robotach sezonowych w Warszawie osiągnął w dniu wczorajszym, t. j. dnia 6 lipca, najwyższy tegoroczny poziom. Miasto zatrudniało w tym dniu 10.308 robotników, z tego na robotach Wydziału Technicznego (brukarskich, meljoracyjnych i budowlanych) — 6.051, na robotach wodociągowo - kanalizacyjnych — 2.025, tramwajowych — 964, ogrodniczych — 684 robotników i t. d.

Dzieciobójstwo

W Ogrodzie Saskim znaleziono w krzakach zwłoki nowonarodzonego dziecka, płci żeńskiej, ze śladami uduszenia. Policja 13-go komisarjatu przesłała zwłoki do prosektorjum, poczem zajęła się odszukaniem dzieciobójczyni.

STAN POGODY w|g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Bardzo ciepło. Słabe wiatry miejscowe. W dalszym ciągu skłonność do burz termicznych i przelotnych deszczów.

Co usłyszymy w Radjo?

WTOREK, 7 lipca 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty „Odeon"). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka (płyty „Columbia"). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert południowy. 12.55 „Przygotujmy się do żniw". 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Skrzynka PKO.". 16.00 Pieśni i piosenki (płyty „Columbia" i „His Master's Voice"). 16.45 „Hetman Żółkiewski w Moskwie" — odczyt — wygł. Artur Śliwiński. 17.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu (z Poznania). 17.50 „Lubczyk — prawda i legenda" — wygł. dr. January Kołodziejczyk. 18.00 „Dunajem, Bugajem, Kamiennemi schodkami" — pogadanka dla dzieci starszych. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 20.00 „Duch Wojewody" — opera komiczna w 3-ch aktach Ludwika Grossmana. W przerwie I-ej: Dziennik wieczorny i wiadomości sportowe ogólne. W przerwie II-ej: „Warsztat powieściopisarza historycznego" — szkic literacki. 23.00 Muzyka taneczna — transmisja z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

Kącik radjowy

„Duch wojewody"

„Duch Wojewody", to polska Opera Komiczna, której treścią są stosunki i stosuneczki w czasie miesięcy letnich na wyczasach w miejscowości kąpielowej.

Rzecz dzieje się, jak to wówczas zwano „u wód", na granicy węgierskiej. Goście przybyli na kurację, z coraz to innemi pretensjami zwracają się do dyrektora zakładu leczniczego, którego serdeczną troską jest jedynie wyciąganie tylu pieniędzy od swych gości, ile się tylko da. Również i lekarz miejscowy widzi w każdym przybyłym, nie pacjenta, lecz źródło dochodu. Na tle galerji dowcipnych i komicznych typów, snuje się historja miłosna młodej Helenki, która dopiero co opuściła szkołę i zakochanego w niej nauczyciela Leona. Ale młoda panna przeznaczona jest przez swą ciotkę dla starego prezesa, zamożnego człowieka. Jednakże plany te nie udają się pani radczyni. Duch Wojewody w pobliskim zamku (byli to przebrani: zakochany nauczyciel i prezes) zmusza do zrezygnowania z zamierzonych palnów. Operę tę, nadaje Polskie Radjo dnia 7 lipca, t. j. we wtorek o godz. 20.00.

Koncert rozrywkowy

Dnia 7 lipca o godz. 19.00 rozgłośnia Polskiego Radja transmitować będą ze Lwowa koncert rozrywkowy. W koncercie tym usłyszą radjosłuchacze melodyjne walce, ciekawe utwory w wykonaniu na dwa fortepiany, arje opretkowe i pogodne utwory na orkiestrę. Wykonawcami będą: zwiększona orkiestra pod dyrekcją Tadeusza Seredyńskiego, Love Short, która odśpiewa piosenki, oraz Irena Lipczyńska i Marja Altenberg, jako duet fortepianowy.

Szkic literacki

Czytelnik nie zawsze zdaje sobie sprawę, ile nieraz mozołu tkwi w pracy nad książką beletrystyczną. A już z zasady jest tak — mówimy oczywiście o autorach poważnych i sumiennych — z pracą nad powieścią historyczną. W ukryte dla czytelników zakamarki pracy przygotowawczej pisarza historycznego, prowadzi słuchaczy szkic Bohdana Karwackiego, młodego poety i dramaturga. Audycja ta nadana będzie dnia 7 lipca, w drugiej przerwie opery, rozopczynającej się o godz. 20.

Koncert muzyki polskiej z Wawelu

Polskie Radjo organizuje w lecie r. b. kilka koncertów o charakterze reprezentacyjnym, zakrojonym na wielką skalę. Z dumnego grodu Wawelskiego roblegną się daleko i szeroko dźwięki muzyki polskiej, które świadczyć będą o polskiej tradycji, o polskiej kulturze, pracy i artyźmie pokoleń dawnych i dzisiejszych. Pierwszy z tych wielkich reprezentacyjnych koncertów odbędzie się dnia 10 lipca o godz. 19. Do Krakowa zjedzie w tym celu orkiestra symfoniczna Polskiego Radja, powiększona do 85 osób, pod dyrekcją swego kapelmistrza, Grzegorza Fitelberga. W koncercie tym weźmie również udział chór mieszany pod dyrekcją Bolesława Wallek-Walewskiego. Pierwsza część koncertu przyniesie uwerturę Moniuszki, „Bajkę"; Karłowicza — „Rapsodję litewską"; Wallek-Walewskiego — suitę pieśni podhalańskich, oraz utwór Wiechowicza „Chmiel". Część druga koncertu obejmuje utwory F. R. Łabuńskiego, K. Sikorskiego, Szymanowskiego „Melodje kurpiowskie" i Romana Palestra „Taniec Osmołody".

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Rittnera z Junoszą - Stępowskim.

W próbach „Wielka miłość" Molnara w reż. Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: Dziś „Tessa" przeniesiona po 100 przedstawieniach z Teatru Narodowego.

W próbach „Z miłości niedostatecznie" w reż. K. Borowskiego z Piaskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim, Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Podwójna buchalterja" w adaptacji Marjana Hemara.

TEATR MALICKIEJ: Dziś sztuka Bernarda Shaw'a „Profesja pani Warren", grana od premjery przy stale wyprzedanej widowni.

TEATR J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ (KAROWA 18) daje co wieczór o 8 m. 15 najpiękniejszą operetkę „Gejsza" Jonesa.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś rewja „Frontem do radości" z Hanką Ordonówną, Kraszewską, Krukowskim, Lawińskim, Igo Symem na czele zespołu. Początek o g. 7.30 i 9.45.

Pokąsanie przez psy

Znowu 4 osoby zostały pokąsane przez psy: 16-letni Hersz Kliksak, goniec (Smocza 28), 13-letnia Rózia Grundszteterówna (Franciszkańska 6), uczenica, 18-letni Tojwe Melis, handlarz (Dzielna 18) i 11 letni Mieczysław Mucko, uczeń (Miła 4).

Przy ul. Stawki 75 pies ugryzł 2-letniego Chaskla Mirera (zam. tamże). W Legjonowie został pokąsany 12-letni Tadeusz Chrobociński (Ludwiki 5), uczeń. Wreszcie na Nowem Bródnie został ugryziony 29-letni Aleksander Draficjan (Kamedułów 32).

Poszwankowani po opatrunku w ambulatorjum Pogotowia, skierowani zostali do Państwowego Zakładu Higjeny, celem dokonania zastrzyków.

Pożar na Żoliborzu

Przy ul. Suzina 3 (Żoliborz) w domu, należącym do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, wynikł pożar. Lokatorzy domu zauważyli dym i płomienie, wydobywające się z okna mieszkania na II-giem piętrze, zajmowanego przez Annę Wagnerową, emerytkę. Zamieszkały w tymże domu sierżant straży, Jan Zajdel, zaalarmował I-szy oddział, poczem przy pomocy sąsiadów, zajął się akcją ratunkową.

Ponieważ właścicielka była nieobecna, wyrąbano drzwi siekierą i tą drogą dostano się do mieszkania. Okazało się, że paliła się pościel w łóżku. W ciągu 10 minut Zajdel pożar zdołał ugasić. Spaliła się pościel oraz materac. Akcja straży ograniczyła się do sprawdzenia, czy nie zagraża dalsze niebezpieczeństwo pożaru. Przyczyną — krótkie zwarcie przewodników elektrycznych. Straty wynoszą kilkadziesiąt złotych.

Samobójstwo

Przy ul. Siewierskiej 3 popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na pasku, umocowanym w stajni, 35-l. Jan Przyborowski, dorożkarz (zamieszkały tamże). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Przyczyną samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Promenada miłości".
APOLLO: „Senorita w masce" i samochód nr. 99".
ATLANTIC: „żona dwóch mężów'.
AKRON: „Wyspa skarbów" i „Mściciel prerji".
ANTINEA: „Sprzedany głos" i „Czterech Dżetelmenów".
AS: „Pogromcy Indjan".
AMOR: „Złodziej serc" i „Intymne życie Henryka VIII".
BAŁTYK: „Nocne motyle".
BIS: „Hrabia Monte Christo" i dodatki.
CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Casino de Paris".

COLOSSEUM: „Manewry miłosne" i „Sen nocy letniej".
COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indjan".
CORSO: „Ewa" i rewja.
CZARY: „Pat i Patachon jako więźniowie".
ELITE: „Epizod" i „Całuj mnie jeszcze".
EUROPA: „Mam 19 lat".
FAMA: „Doktór X".
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Katiusza" i „Na dnie Oceanu".
FORUM: „Bunt zwierząt" i „Jaśnie pan szofer".
HELJOS: „Młody las".
HOLLYWOOD: „Baron Cygański".

LOS: zamknięty do 1 września.
MASKA: „Skandale mijonerów" i „A. L. I. 4 zatonęła".
MEWA: „Walczę o życie" i „Kobieta oichidea".
METRO: „Marzenia miłosne" i rewja.
MUCHA: „Oskarżam Cię matko" i rewja.
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
NOWA TOMBOLA: „Don Juan" i „8 godzin d-ra Morgana".

KOMETA: „Z pamiętnika detektywa" i rewja.

MAJESTIC: „Takie są dziewczęta".
MIEJSKI: „Sekrety marynarki wojennej".

OKO PRASKIE: „Becky Sharp" i „Jaśnie pan szofer".
PAN: „Whisky i dolary" i „Ala w krainie u cezara".

PETIT TRIANON: „Czterech i pół muszkieterów" i „Dawid Copperfield".
POPULARNY: „Tajemnica dr. Chandlera" i rewja.
PROMIEŃ: „Bengali".
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „Pokój nr. 309".
RIVIERA: „Urojony świat" i film sowiecki".
RENA: „10 z Pawiaka".
ROXY: „Dawid Copperpeld".
SFINKS: „Izela" i rewja.
STYLOWY: „Wielki plan".
SOKÓŁ: „Nie odchodź odemnie".
TON: „Generał Sutter".
UCIECHA: „Wacuś".
UNJA: „Szkarłatny kwiat" i „U progu gilotyny".

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka